DP
DZIENNIK POPULARNY
Wydanie A | ŁÓDŹ czwartek 7 lutego 1980 roku Rok XXXVI nr 29 (9497) | Cena 1 zł

ROSNĄ SZEREGI PARTYJNE PRZED VIII ZJAZDEM

W dniach poprzedzających VIII Zjazd PZPR społeczna aktywność, będąca wyrazem zrozumienia i poparcia dla programu partii, wyraża się z jednej strony setkami inicjatyw Czynu Zjazdowego, a z drugiej — licznym napływem nowych kadr w szeregi partyjne.

Jedna z takich właśnie uroczystości, przyjęcia w szeregi PZPR, było wczorajsze spotkanie aktywu partyjnego łódzkiej służby zdrowia, zorganizowane przez ZOZ Górna w Szpitalu im. Jonschera. Z rąk sekretarza KŁ PZPR — **Klemensa Kwiatkowskiego**, legitymacje kandydackie PZPR otrzymało 70 reprezentantów środowiska — pielęgniarki, lekarze, przedstawiciele kilkudziesięciu zawodów służby zdrowia.

Jedną z nowych kandydatek PZPR została wczoraj m.in. **Włodzisława Maciejewska** — pielęgniarka pracująca od 17 lat w pionie pediatrycznym, a od 8 lat kierowniczka żłobka nr 22 na Dąbrowie.

— Moja decyzja wstąpienia do partii nie była nagła. Patrzyłam na swoje koleżanki, na pracę organizacji partyjnej w zespole opieki zdrowotnej. Po prostu stwierdziłam że to jest moje miejsce, wynikające z przekonań i ich zgodności z linią partii. Złożyły się na tę decyzję na pewno lata doświadczeń zawodowych, fakt że mogłam sama uczestniczyć w rozwoju naszej pediatrii.

Jakże kolosalna zmiana nastąpiła chociażby w działalności żłobków w okresie jednego dziesięciolecia. I właśnie dlatego satysfakcjonuje mnie bardzo uwaga poświęcana w programie partii rozwojowi służby zdrowia i jej kadr. Jako kobieta, muszę także podkreślić znaczącą pozycję spraw bytowych kobiety w programie rozwoju państwa. Rozwiązanie wielu podstawowych spraw kobiety samotnie wychowującej dzieci uważam za największe osiągnięcie.

Wręczając legitymacje kandydackie pracownikom służby zdrowia, sekretarz KŁ PZPR — **K. Kwiatkowski** podkreślił wagę tego aktu w dniach bezpośrednio poprzedzających otwarcie obrad VIII Zjazdu partii. Jak stwierdził, partii będącej inicjatorem narodu w walce i pracy o rozwój Polski, jej bezpieczeństwo, pracę, zdrowie i coraz lepsze warunki życia obywateli. Wchodzicie obecnie do grona ponad 3 mln Polaków świadomie biorących na siebie większe obowiązki, by cele i idee partii realizować służąc narodowi i ojczyźnie. (er)

Wręczenie nominacji profesorskich w Belwederze

NA WNIOSEK PREZESA RADY MINISTRÓW, RADA PAŃSTWA NADAŁA TYTUŁY PROFESORÓW ZWYCZAJNYCH 21, A PROFESORÓW NADZWYCZAJNYCH — 33 UCZONYM. 6 BM. TRADYCYJNYM ZWYCZAJEM SPOTKALI SIĘ ONI W BELWEDERZE, BY Z RĄK PRZEWODNICZĄCEGO RADY PAŃSTWA, **HENRYKA JABŁOŃSKIEGO**, ODEBRAĆ ZWIĄZANE Z NADANYMI IM TYTUŁAMI AKTY NOMINACYJNE.

Witając zebranych, prof. H. Jabłoński powiedział m. in.: zgromadziliśmy się dziś w okolicznościach wyjątkowych, jakie mogą się zdarzyć zaledwie raz na kilka lat. Parę dni dzieli nas od VIII Zjazdu PZPR, a zaraz po nim rozpocznie się kampania wyborcza do Sejmu i rad wojewódzkich. Wydarzenia te będą miały przemożny wpływ na kierunek dalszych przeobrażeń naszego kraju. Każdy świadomy obywatel śledzić więc będzie przebieg zjazdu pragnąc możliwie najlepiej zdać sobie sprawę, jak najwyższe forum partyjne podsumowuje debatę nad „Wytycznymi" przedzjazdowymi i jak w aktualnej sytuacji światowej określi założenia wewnętrznej i zagranicznej polityki państwa, jakie wytyczy dlań zadania na lata najbliższe.

Równocześnie każdy Polak szukać będzie w uchwałach zjazdu odpowiedzi na pytanie wręcz osobistego charakteru: czego odeń oczekuje społeczeństwo i czego on sam może od społeczeństwa oczekiwać. Odnosi się to oczywiście i do nas, nauczycieli akademickich, pracowników nauki i kultury. Niezależnie od tego jednak, jak ostatecznie sformułowane zostaną odpowiednie części uchwały, wiemy dobrze i nie od dziś, iż bezsporna jest zawarta w „Wytycznych" przedzjazdowych teza o konieczności wzrostu roli nauki jako jednego z decydujących czynników przemian jakościowych w potencjale wytwórczym kraju, stosunkach społecznych i świadomości społeczeństwa. Wiemy również dobrze, że gdy mówimy o konieczności rozwoju naszej kultury narodowej, to rozumiemy przez to

(Dalszy ciąg na str. 2)

Ludność Rodezji

Centralny Urząd Statystyczny w Salisbury podał że Rodezja liczy obecnie 7,14 mln mieszkańców z tego 6,86 mln stanowią Afrykanie a 244 tys. — osoby pochodzenia europejskiego.

Według danych urzędu, w ub. roku opuściło kraj niemal 13 tys. osób. Znaczna część emigrantów stanowią młodzi biali Rodezyjczycy, którzy w ten sposób chronią się przed powołaniem do wojska.

CO DZIEŃ CO NIESIE

W 38 dniu roku słońce wzeszło o godz. 7,08, zajdzie zaś o godz. 16,33.

Imieniny obchodzą

Romuald, Ryszard

Dyżurny synoptyk

w dniu dzisiejszym dla Łodzi przewiduje następującą pogodę: pochmurzenie duże z większymi przejaśnieniami. Okresami słabe opady śniegu. Temperatura maksymalna w dzień około +1 st. C. Wiatry słabe i umiarkowane, wschodnie i północno-wschodnie.

Ciśnienie o godz. 19 wynosiło 988,8 hPa, czyli 741,7 mm.

Ważniejsze rocznice

1885 — Ur. S. Lewis — pisarz amerykański

1960 — Zm. I. Kurczatow, radziecki fizyk jądrowy.

Taka sobie myśl

Człowiek pilny ma zawsze coś do zrobienia.

Uśmiechnij się

— Nie wiesz, że trzeba pomyśleć wcześniej o posmarowaniu nart!

Za 4 dni VIII ZJAZD PZPR

ZPW „9 MAJA": PRACOWAĆ Z SERCEM

— Jeszcze na małym KSR zastanawialiśmy się — opowiada **Henryk Piorunek**, nastawiacz maszyn przędzalni — co zrobić z odpadami. Przecież nie będziemy karmić moli! Na zgrzeblarni zostają końcówki partii; jak się je trochę wzmocni, można zrobić dodatkowe kilogramy przędzy krzyżowej, a te znakomicie nadają się na watę.

Oglądamy teraz tę przędzę. Mocna równo nawinięta na kopkach. Zobowiązali się w styczniu zrobić w Czynie Zjazdowym trzy tony tej orzędzy. Teraz kończą przewijać ostatnią partię 3.180 kg. Zobowiązanie miało być całoroczne, ale okazało się, że można zrobić znacznie więcej. Więc robią!

Sprawa przędzy stała się punktem wyjściowym inicjatyw Czynu Zjazdowego w ZPW im. 9 Maja. Do roboty zabrali się wszyscy.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Z okazji VIII Zjazdu PZPR, ulice miast udekorowane zostały wielobarwnymi planszami. N/z: dekoracje przy Placu Powstańców Śląskich we Wrocławiu
CAF — Hawałej — telefoto

Uznanie dla wicemistrzów świata

Wczoraj w MSZ odbyła się uroczystość wręczenia dorocznej nagrody ministra spraw zagranicznych dla polskich sportowców. Otrzymali ją kolarze — szosowcy, wicemistrzowie świata N/z: Jan Jankiewicz odbiera puchar z rąk wiceministra Józefa Czyrka. W głębi — od lewej — Czesław Lang (zasłonięty), Witold Plutecki i Stefan Ciekański.
CAF — Dąbrowiecki — telefoto

Egipt wykluczony ze spotkania konsultatywnego

We wtorek wieczorem delegacja egipska została wykluczona ze spotkania konsultatywnego krajów niezaangażowanych rejonu śródziemnomorskiego w stolicy Malty, La Valetta. Spotkanie rozpoczęło się tego samego dnia zgodnie z postanowieniem ubiegłorocznego, szóstego szczytu krajów niezaangażowanych w Hawanie. Uczestnicy obrad omawiają sprawy związane z bezpieczeństwem i współpracą krajów śródziemnomorskich w ramach przygotowań do madryckiej konferencji bezpieczeństwa i współpracy w Europie.

Z wnioskiem o wykluczenie Egiptu ze spotkania wystąpiły delegacje krajów arabskich, motywując go faktem kontynuowania przez władze w Kairze realizacji porozumień egipsko-izraelskich z Camp David i umacniania przez nie separatystycznego pokoju z Izraelem; państwem, które zaangażowało się w agresję przeciwko światu arabskiemu i okupuje Palestynę, negując jednocześnie niezbywalne prawa państwowe narodu palestyńskiego.

Spotkanie parlamentarzystów

6 bm. w Sofii rozpoczęło się spotkanie konsultatywne przedstawicieli grup międzyparlamentarnych z krajów socjalistycznych. Uczestniczą w nim parlamentarzyści z Bułgarii, CSRS, Kuby, Ludowo-Demokratycznej Republiki Jemenu, KRL-D, Mongolii, NRD, Polski, Rumunii, Węgier, Wietnamu i ZSRR oraz obserwatorzy z Laosu. Na czele naszej delegacji stoi sekretarz polskiej grupy Unii Międzyparlamentarnej, pos. Witold Lipski.

W toku dwudniowych obrad omówione zostaną problemy związane z przygotowaniem kilku ważnych, tegorocznych spotkań parlamentarzystów: sesji Rady Unii Międzyparlamentarnej (kwiecień — Oslo), 67 konferencji Unii Międzyparlamentarnej (wrzesień — Berlin) i 4 Międzyparlamentarnej Konferencji w sprawie bezpieczeństwa i współpracy w Europie (maj — Bruksela).

Stary niedźwiedź ... nie śpi

Z zimowego snu obudził się tatrzański miś. Sensacja i... postrach dla turystów.
CAF — Momot — telefoto

Australijskie dziecko z probówki

Jeden ze szpitali w Melbourne podał w środę do wiadomości, że w końcu maja albo na początku czerwca br. spodziewane jest urodzenie pierwszego australijskiego dziecka z probówki. Nazwisko matki nie zostało ujawnione. Jeżeli poród uda się, byłoby to trzecie na świecie dziecko z probówki.

NARADA SZEFÓW DYPLOMACJI EWG

Turcji powiedziano — nie

5 bm. w godzinach wieczornych zakończyli w Brukseli swe jednodniowe obrady ministrowie spraw zagranicznych EWG. Sesja poświęcona była głównie omówieniu stosunków z Turcją i Jugosławią, przy czym wypracowanie wspólnego stanowiska w kwestiach międzynarodowych odłożono do następnego posiedzenia Rady Ministerialnej, które odbędzie się 18 bm. w Rzymie.

Po konsultacjach z ministrem spraw zagranicznych Turcji Hayrettinem Erkmenem zachodnioeuropejska „dziewiątka" zgodziła się rozpatrzyć jego żądania w sprawie ułatwień w handlu z EWG, uchyliła się jednak od jakichkolwiek konkretnych zobowiązań, dotyczących przystąpienia Turcji do Wspólnego Rynku. Potwierdzono jedynie postanowienia porozumienia stowarzyszeniowego sprzed 16 lat, stwierdzając, że o członkostwie mówić się będzie dopiero wówczas, gdy Turcja będzie w stanie dostosować się do zasad EWG, sformułowanych w założycielskim traktacie rzymskim. W chwili obecnej żądania Turcji w dziedzinie handlu są, ze względu na tarcia konkurencyjne, trudne do spełnienia.

Szefowie dyplomacji „dziewiątki" mają nadzieję na sfinalizowanie w dniach 21—22 bm. porozumienia o współpracy handlowej z Jugosławią. Uzgodniono także konieczność nawiązania ścisłych kontaktów gospodarczych z krajami Zatoki Perskiej. Ministrowie zatwierdzili równocześnie najpoważniejszy w historii wspólnoty program badań energetycznych, zmierzający do uniezależnienia się od dostaw energii z zewnątrz. Program opiewa na 1,3 mld dolarów i położono w nim nacisk na wykorzystanie energii jądrowej.

Ministrowie ustosunkowali się negatywnie do skarg ze strony przemysłu włókienniczego wspólnoty i postanowili nie nakładać globalnych restrykcji na import bezkonkurencyjnie tanich włókien syntetycznych z USA.

Jubileusz K. Rusinka

75 rocznicę urodzin obchodzi 7 bm. wybitny działacz robotniczy i społeczny — **Kazimierz Rusinek.**

Z tej okazji jubilat otrzymał list od I sekretarza KC PZPR — **Edwarda Gierka** z serdecznymi pozdrowieniami i gratulacjami.

Kazimierz Rusinek urodził się w Krakowie w rodzinie kolejarskiej. Za zasługi w działalności partyjnej i państwowej odznaczony jest m. in. Orderem Sztandaru Pracy I klasy, Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Virtuti Militari V klasy.

Polityka i wybory w USA

Polityka zagraniczna odgrywa zasadniczą rolę w obecnej kampanii wyborczej poprzedzającej wybory prezydenckie wyznaczone na jesień br. Od 1968 r., kiedy to platformą kampanii wyborczej było zakończenie wojny wietnamskiej, kolejne batalie o wybór prezydenta opierały się w USA tradycyjnie na programach polityki wewnętrznej.

Układ sił i programów dotyczących polityki zagranicznej, wysuwanych w toku obecnej kampanii, jest bardzo skomplikowany. W 1968 roku układ był w zasadzie prosty, a świat polityczny USA dzielił się na zwolenników wojny wietnamskiej i zwolenników wycofania się. Wygrał, jak wiemy, Nixon, rzecznik tej drugiej linii. Obecnie podział jest jednak inny. Koła polityczne w USA schematycznie można podzielić na trzy grupy.

Pierwsza reprezentuje w gronie kandydatów do prezydentury Edward Kennedy. Wystąpił on z krytyką pezydenta Cartera, oświadczając, że reakcje na Afganistan są przesadzone i że „doktryna Cartera" jest programem demagogicznym, niemożliwym do zrealizowania. Jednakże Kennedy jest w swojej krytyce niekonsekwentny. Kampania Kennedy'ego nie robi wrażenia akcji w obronie zasad, a więc w obronie odprężenia, lecz ataków na prezydenta z myślą o osłabieniu przeciwnika wyborczego. Kennedy nie wysunął żadnego rozsądnego programu działania, którym chciałby zastąpić działanie obecnej administracji. Powoduje to, że autentyczna opozycja społeczna, zrodzona z taktyki Cartera, nie jest przez nikogo koordynowana i nie ma określonego programu.

Drugą grupę reprezentuje Carter z jego znanym programem działania i ogłoszoną przez niego „doktryną".

Trzecią grupę stanowią republikanie. Wprawdzie występują między nimi zdecydowane różnice, ale wszyscy oni są bardziej skrajni od Cartera, zarzucają mu słabość i zbyt małą energię w postępowaniu wobec ZSRR. W ferworze kampanii wyborczej krytyka ta nabiera charakteru ekstremistycznego.

Prawica republikańska wcale nie wisi w społecznej próżni i ma poparcie części opinii publicznej. Najważniejsze jest jednak to, że jej kampania tworzy w USA szczególny nastrój, atmosferę szowinizmu i antyradzieckich niechęci, znajdując znacznie szerszy oddźwięk niż kampania senatora Kennedy'ego.

ZPW „9 MAJA": PRACOWAĆ Z SERCEM

(Dokończenie ze str. 1)

Mistrz przędzalni — **Ryszard Felczak** przeprojektował krzywkę regulującą stożek nawoju. Poprzednia powodowała zaciąganie przy nawijaniu, zrywy. Zabrali się wraz z innymi z kolei do wałków dociskowych, teraz poprawiają „jeżyki" rozciągające surowiec, poprawili już osłony maszyny. Okazało się, że można zrobić wiele na pozór drobnych poprawek, które w zdecydowany sposób zwiększają niezawodność maszyn i ułatwiają obsługę.

W Komitecie Zakładowym przeglądamy listę zgłoszonych zobowiązań. Dzięki nim na samym początku stycznia można było skorygować propozycje planu ze zjednoczenia „w górę" o 32 mln zł. Składa się na to zmniejszenie ilości resztek metrażowych i wagowych, zmniejszenie braków, wzrost produkcji w I gatunku i ze znakiem pierwszej jakości. Wystąpiono o znak „Q" na dwa nowe wyroby, co da dodatkową produkcję nowości. O 400 tys. metrów zwiększą produkcję materiałów poszukiwanych na rynku, a o następne 100 tys. m materiałów o zwiększonej wełnistości.

Na wydziale wykończalni rozmawiamy z wiceprzewodniczącym koła ZSMP — **Tadeuszem Adamczykiem:** — Postanowiliśmy wraz z członkami partii, przepracować dodatkowo sto godzin przy cięciu, klasyfikacji i obszywaniu kocy. Dodaje **Wiktor Janczewski** — drapacz tkanin: — Te godziny pracy, to nie wszystko. Nam chodzi o dobrą robotę. Przy cięciu można zaoszczędzić na jednej sztuce 5 cm. Robią się metry przy stu sztukach, a to są przecież pieniądze i dobre towary, na które jest wielu chętnych.

T. Adamczyk: — Stara to prawda, że od wykończalni wiele zależy. Tu można zrobić byle co z dobrej tkaniny i odwrotnie. Sens naszej roboty, to właśnie ta odwrotność. Chcemy, by tkaniny opuszczające „9 Maja" były wizytówką dobrej roboty. Zaczęliśmy to w Czynie Zjazdowym, bo zjazd jest najważniejszym wydarzeniem w życiu partii i kraju. Chcemy w tym wydarzeniu mieć swój udział — właśnie pracą. No i pokazać, że potrafimy pracować.

Mistrzem w cerowalni jest delegat organizacji partyjnej „9 Maja" na VIII Zjazd partii — **Halina Misztalewicz.** Sto kobiet pracujących w oddziale także podjęło swój Czyn Zjazdowy. Mówi o nim **Jadwiga Kossakowska:** — Każda z pracujących u nas kobiet postanowiła wykonać dodatkowo 60 m tkanin na eksport i na rynek. Młodzież już wykonała swoje zobowiązanie, a my będziemy to robić jutro. Niektóre z koleżanek, które jutro nie mogą, stanęły do roboty już dzisiaj. A że włączyły się wszystkie — partyjne i bezpartyjne? To normalne, oddział to przecież jedna rodzina i do każdego czynu czy zobowiązania stajemy razem. W ubiegłym roku zrobiłyśmy dodatkowo 10 tys. m. Właśnie — razem! A teraz zobowiązuje nas do aktywności jeszcze i to że nasza szefowa jest delegatem na Zjazd.

Czerwone kokardy Czynu Zjazdowego widzimy w całym zakładzie. Warty produkcyjne zaciągnęło 200 osób z przędzalni, 200 — z wykończalni, 150 osób ze zmiany dziennej i 250 z tkalni, będącej w końcowej fazie modernizacji. W ZPW „9 Maja" Czyn Zjazdowy stał się sprawą honoru załogi, okazją do pokazania, że nie tylko potrafią dawać więcej niż się od nich oczekuje (zadania stycznia zostały już poważnie przekroczone, ale przede wszystkim pracować lepiej, z sercem.

(er)

Wypadek w Tatrach

Podczas wspinaczki w rejonie Opalonego Wierchu w Tatrach, spadła z grani do Kotła Świstówki Roztockiej dwójka taterników z Bydgoszczy. 24-letni Bogdan Borkowski poniósł śmierć na miejscu; jego ciężko ranny partner Marek S. został przetransportowany przez GOPR do zakopiańskiego szpitala.

Wypadek widzieli znajdujący się w Dolinie Pięciu Stawów taternicy, którzy natychmiast zawiadomili GOPR. Akcja ratunkowa trwała przez całą noc z 5 na 6 bm.

KRONIKA wypadków

■ Godz. 3.00 Na ul. Armii Czerwonej 99 kierowca „Żuka" BYA 747 F zjechał na prawą stronę i uderzył w słup oświetleniowy a następnie w drzewo. Niefortunny kierowca doznał obrażeń i przebywa w szpitalu a samochód został uszkodzony na 150 tys. zł.

■ Godz. 8.00. Na skrzyżowaniu ulic Kilińskiego i Milionowej Lech K. lat 76 wszedł nagle na jezdnię i potrącony został przez samochód „Star". Pieszy doznał ogólnych obrażeń i przebywa w szpitalu.

■ Godz. 8.25. We Wróblewie na trasie E-16 nieznany kierowca samochodu ciężarowego z przyczepą potrącił jadącą rowerem Danutę E., która doznała ran okolicy stawu biodrowego i przebywa w szpitalu. Świadkowie proszeni są do WKRD MO w Łodzi, ul. Wł. Bytomskiej 60, tel. 715-86.

■ Godz. 10.00. Na ul. Limanowskiego 108 7-letnia Agnieszka P. weszła na jezdnię w miejscu do tego nie przeznaczonym i potrącona została przez samochód osobowy. Dziewczynka przebywa w szpitalu.

■ Godz. 14.00. Na ul. Uniwersyteckiej 44 9-letni Robert F. wbiegł na jezdnię i potrącony został przez „Warszawę". Chłopiec doznał wstrząśnienia mózgu i złamania obojczyka. Przebywa w szpitalu.

■ Godz 17.50. Na skrzyżowaniu al. Mickiewicza z ul. Przędzalnianą kierowca „Fiata" LDC 8808 potrącił na przejściu dla pieszych Feliksa K. lat 52. Mężczyzna doznał złamania nogi i urazów nosa (kl)

Zaniepokojenie ONZ atakami na ambasady

Akredytowani przy siedzibie Organizacji Narodów Zjednoczonych w Nowym Jorku dyplomaci wyrażają poważne zaniepokojenie z powodu eskalacji działań wymierzonych przeciwko przedstawicielstwom dyplomatycznym. W ciągu jednego zaledwie tygodnia celem ataków stały się ambasady Hiszpanii w Gwatemali i Salwadorze.

Dając wyraz zaniepokojeniu, ambasador Francji przy ONZ, Jacques Leprete, nawiązał do zatakowania przedstawicielstw dyplomatycznych swojego kraju w Libii i Tunezji. Stwierdził on również na konferencji prasowej w Nowym Jorku, iż tragizm sytuacji polega na tym, że obiektem ataków stają się właśnie ludzie powołani do utrzymywania dobrych stosunków oraz pogłębiania atmosfery wzajemnego zrozumienia między różnymi rządami. Wyraził on przekonanie, że tego rodzaju akty mogą przynieść poważną szkodę stosunkom międzynarodowym.

Podobne obawy wyrazili akredytowani przy ONZ dyplomaci wielu innych krajów na wieść o zajęciu ambasady hiszpańskiej w Salwadorze.

Stan wkładów oszczędnościowych

Jak dowiaduje się PAP — stan wkładów oszczędnościowych w bankach na koniec 1979 r. osiągnął 456,6 mld zł, z czego w powszechnych kasach oszczędności 369,5 mld zł, a w bankach spółdzielczych 87,1 mld zł.

W ciągu 1979 r. przyrost wkładów oszczędnościowych wyniósł łącznie 47,5 mld zł i był o 25,7 proc. wyższy niż w 1978 r. Szczególnie wysoki wzrost oszczędności dotyczył wkładów lokowanych na długie okresy, tj. 36-miesięcznych wkładów terminowych oraz bonów lokacyjnych, których oprocentowanie zostało podwyższone w 1979 r., jak również wkładów mieszkaniowych i systematycznego oszczędzania przez okresy 5-letnie.

Nagroda dla prof. Zina

Jednym z siedmiu laureatów Nagrody im. Gotfrieda von Herdera, hamburskiej fundacji FVF za rok bieżący został prof. Wiktor Zin za zasługi na polu ochrony zabytków.

Odznaczenie J. Gebethnera

Z okazji 85 urodzin Jana Gebethnera, współtwórcy i nestora polskiego ruchu wydawniczego oraz księgarstwa, w Ministerstwie Kultury i Sztuki odbyła się 6 bm. uroczystość dekoracji jubilata Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski.

Pierwszy konflikt

Strajk hutników i ogólne stanowisko rządu wobec związków zawodowych wywołały pierwszy konflikt wewnętrzny w rządzącej w W. Brytanii ekipie konserwatywnej, od czasu objęcia przez nią władzy w maju ub. roku. Gabinet Margaret Thatcher znalazł się w ogniu krytyki z dwóch stron: opozycja labourzystowska i związki zawodowe oskarżają go o bezczynność wobec strajku, zagrażającego rosnącymi konsekwencjami gospodarczymi a prawica konserwatywna wzywa rząd do rozprawy ze związkami zawodowymi.

Blisko 50 konserwatywnych posłów do Parlamentu podpisało wniosek, domagający się od rządu przyspieszenia prac nad nowymi, skierowanymi przeciwko tradycyjnym prawom związków zawodowych przepisami, ograniczającymi możliwości strajkowe. Premier M. Thatcher i większość jej gabinetu opowiadają się za wprowadzeniem nowych przepisów, ale strajk hutników i ostatnie ostrzeżenia kierownictwa ruchu związkowego, skłoniły gabinet do przyhamowania tempa prac. Przywódcy centrali związkowej TUC powiedzieli bowiem wprost, że przyspieszenie prac i zastosowanie w praktyce nowych przepisów antyzwiązkowych, doprowadzi do frontalnej próby sił całego ruchu z rządem, której skutki trudno jest przewidzieć.

W dniu 5 lutego 1980 roku odeszła od nas na zawsze, przeżywszy lat 86, najukochańsza Matka, Babcia i Teściowa

Ś. + P.

JÓZEFA SZEWCZYK

Pogrzeb odbędzie się dnia 8 lutego br. o godz. 15 na cmentarzu Mania. Nieutulona w żalu

RODZINA

Wręczenie nominacji profesorskich

(Dokończenie ze str. 1)

nie tylko pojawienie się jakichś nowych wybitnych dzieł sztuki, ale zarazem kształtowanie osobowości człowieka, wzbogacanie jego treści życia, przeobrażanie stosunków międzyludzkich itd.

Może ktoś powiedzieć, że nie zależy to tylko od twórców i najszerzej nawet pojętej działalności kulturalnej. Oczywiście. Ale po pierwsze — ogólny kierunek polityki socjalistycznego państwa, stosunki produkcji i związana z tym struktura społeczna, coraz wyższy poziom oświaty, rozwój nauk społecznych i zasięg upowszechnienia ich wyników, a wreszcie rewolucja naukowo-techniczna sprzyjają pozytywnym przemianom w tym zakresie. Po drugie — musimy starać się, by wszyscy w naszym kraju zrozumieli i docenili to doniosłe znaczenie społeczne kultury. A — nie bójmy się tego otwarcie powiedzieć — w niemałym stopniu zależy to od postawy samych twórców, od ich poczucia odpowiedzialności wobec budującego socjalizm narodu. Odnosi się to do wszystkich twórców, ale chyba najbardziej do tych, którzy wpływają na wychowanie nowych kadr.

Przewodniczący Rady Państwa serdecznie pogratulował nowo mianowanym profesorom.

W ich imieniu za nadane tytuły naukowe podziękował prof. **Roman Wapiński** z Uniwersytetu Gdańskiego.

W uroczystości uczestniczyli członkowie Biura Politycznego KC PZPR: sekretarz KC, zastępca przewodniczącego Rady Państwa **Edward Babiuch**, zastępca przewodniczącego Rady Państwa **Władysław Kruczek** i wicepremier **Mieczysław Jagielski**, sekretarz KC PZPR **Andrzej Werblan**, zastępca przewodniczącego Rady Państwa **Zdzisław Tomal**, członkowie Rady Państwa, prezes PAN, kierownicy wydziałów KC PZPR, ministrowie.

Na wniosek prezesa Rady Ministrów Rada Państwa nadała tytuły naukowe.

Tytuł profesora zwyczajnego nauk prawnych otrzymał m. in. **Tadeusz Szymczak** z Uniwersytetu Łódzkiego; nauk przyrodniczych — **Leszek Stanisław Jankiewicz** z Instytutu Warzywnictwa w Skierniewicach. Tytuł profesora nadzwyczajnego nauk technicznych otrzymał m. in. **Jan Rutkowski** z Politechniki Łódzkiej.

Rodzinom i Przyjaciołom

PROF.

ALEKSANDRA PRUSZCZYŃSKIEGO

ANATOMOPATOLOGA

oraz DR

IRENEUSZA CYPERLINGA

ANATOMOPATOLOGA

wyrazy żalu i współczucia składają

PRACOWNICY ZAKŁADU ANATOMII PATOLOGICZNEJ SZPITALA im. K. JONSCHERA

W dniu 1 lutego 1980 r. zmarł jeden ze współorganizatorów naszej uczelni, były kierownik Katedry Anatomii Patologicznej WAM

PROF. DR HAB. N. MED.

ALEKSANDER PRUSZCZYŃSKI

wspaniały nauczyciel i przyjaciel młodzieży, wychowawca wielu pokoleń lekarzy wojskowej służby zdrowia. Zasłużony Nauczyciel PRL, odznaczony m. in. Orderem Sztandaru Pracy I klasy, Brązowym i Srebrnym Medalem Za Zasługi dla Obronności Kraju, Medalem Wojskowej Akademii Medycznej oraz innymi odznaczeniami i godnościami. Żegnamy Go z serdecznym i głębokim żalem.

KOMENDA, KADRA I PODCHORĄŻOWIE WOJSKOWEJ AKADEMII MEDYCZNEJ im. gen. dyw. BOLESŁAWA SZARECKIEGO

DR

LEOPOLDOWI CYPERLINGOWI

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

BRATA

składają

WSPÓŁPRACOWNICY z MIĘDZYZAKŁADOWEJ PRZYCHODNI przy ZPB im. ARMII LUDOWEJ

Wyrazy serdecznego współczucia Rodzinie Zmarłego

MJR DR MED.

STEFANA KUCHARSKIEGO

długoletniego st. asystenta — chirurga Szpitala MSW w Łodzi, składają

KOLEDZY z ODDZIAŁU CHIRURGICZNEGO

Wyrazy głębokiego współczucia

KOL.

EWIE GERNAND

z powodu śmierci

OJCA

składają

KOLEŻANKI i KOLEDZY ze SZKOŁY PODSTAWOWEJ NR 9 i 91.

Wyrazy serdecznego współczucia

MGR

HENRYKOWI WILDZE

z powodu śmierci

SIOSTRY

składa

GRONO PRZYJACIÓŁ

Wyrazy głębokiego współczucia kierownikowi Apteki Nr 47-023 w Łodzi

MGR

GRZEGORZOWI HORDZIEJEWICZOWI

z powodu śmierci

OJCA

składa

PERSONEL APTEKI

Dnia 1 lutego 1980 r. zmarł

PROF. DR HAB. MED.

ALEKSANDER PRUSZCZYŃSKI

wieloletni członek Wydziału IV ŁTN.

Wyrazy głębokiego współczucia Rodzinie Zmarłego składają

KOLEDZY z ŁÓDZKIEGO TOWARZYSTWA NAUKOWEGO

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 5 lutego 1980 roku, po długich cierpieniach zmarła, w wieku lat 85, opatrzona św. sakramentami, nasza najukochańsza Matka i Babcia, dobra i zawsze życzliwa ludziom

Ś. + P.

ALBINA ŁOKUCIEWSKA

Pogrzeb odbędzie się dnia 8 lutego br. o godz. 13 na Cmentarzu Komunalnym na Dołach.

CÓRKA, SYNOWIE, SYNOWE, ZIĘĆ, WNUKI i RODZINA

Dnia 5 lutego 1980 r. zmarła nasza była pracownica

ZOFIA ZAJĄC

Wyrazy szczerego współczucia Rodzinie Zmarłej składają:

DYREKCJA, RADA ZAKŁADOWA oraz KOLEŻANKI i KOLEDZY z ZPIKGiL ZUGiL ŁÓDŹ

Koledze

MIECZYSŁAWOWI TYLOWI

wyrazy serdecznego współczucia z powodu śmierci

ŻONY

składają

ZARZĄD, PRACOWNICY, ZAWODNICY z KLUBU RTS „WIDZEW"

PODZIĘKOWANIE

Dyrekcji, Radzie Zakładowej, POP PZPR, Koleżankom i Kolegom z „Inwestprojektu" w Łodzi b. Okręgowej Dyrekcji Inwestycji Miejskich w Pabianicach Koleżankom i Kolegom z Okręgowego Sądu Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w Łodzi oraz wszystkim Przyjaciołom, Znajomym i Sąsiadom, którzy okazali nam wiele życzliwości i uczestniczyli w uroczystościach pogrzebowych naszego drogiego

DANIELA JORDANI

najserdeczniejsze podziękowanie składają

ŻONA, MATKA, SIOSTRA i NAJBLIŻSZA RODZINA

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

Mistrzem już Gwardia, a komu grozi spadek?

Siatkarze ekstraklasy finiszują

Rozgrywki siatkarskiej ekstraklasy mężczyzn zakończą się w niedzielę. W związku z przygotowaniami złotych medalistów w Montrealu do obrony pierwszego miejsca na Igrzyskach Olimpijskich w Moskwie, mistrzowska rywalizacja trwała bardzo krótko. Zrezygnowano np. z rozgrywania dodatkowych turniejów decydujących o utrzymaniu się w lidze jak i wyłonieniu najlepszej drużyny w kraju.

Tak się złożyło, iż ostatnie sobotnio-niedzielne mecze będą miały decydujące znaczenie w końcowym układzie tabeli. Przed wielką szansą stoją siatkarze wrocławskiej Gwardii którym do zdobycia miana najlepszej drużyny w tegorocznych mistrzostwach potrzeba zaledwie wygrania dwóch setów w ostatnich pojedynkach (na wyjeździe).

W ostatnich meczach natomiast spotykają się: **Beskid Andrychów i Hutnik Kraków z Płomieniem Sosnowiec i Gwardia Wrocław Lechia Tomaszów i Resursa Łódź z AZS Olsztyn i Legia Warszawa oraz AZS Częstochowa z Resovia.**

Wydaje się iż wrocławska Gwardia już w meczu z Hutnikiem Kraków wykorzysta swoją szansę a „na luzie" pojedzie do Andrychowa. W strefie spadkowej natomiast ogromny tłok. Najbardziej zagrożone spadkiem są zespoły **AZS Częstochowa, Lechii Tomaszów i Beskidu Andrychów.** Teoretycznie szanse spadku ma również Resursa w wypadku przegrania dwóch meczów po 0:3 i dwóch wygranych po 3:1 Lechii Beskidu. Ale praktycznie podopiecznym „Trenera Roku" — **M. Makarskiego** do utrzymania się w gronie najlepszych drużyn w kraju wystarczy w ostatnich pojedynkach wygranie dwóch partii. Istnieje również teoretyczna szansa iż ostrogi pierwszoligowca utrzyma AZS Częstochowa. Jeżeli akademicy pokonają Resovię dwa zaś mecze przegrają Lechia i Beskid to wówczas one opuszczają szeregi pierwszoligowców. Jeżeli natomiast wszystkie te trzy drużyny osiągną po jednym zwycięstwie to wówczas o degradacji będzie decydowała różnica setów.

Resursa wystąpi w meczach z Legią (sobota godz. 17) i AZS Olsztyn (niedziela godz. 11) w swym najsilniejszym składzie. Nikt w klubie nie dopuszcza myśli o degradacji do II ligi a trener **M. Makarski** zastanawia się tylko jak zestawić skład drużyny by zakończyć rozgrywki dwoma zwycięstwami. I trzeba przyznać, wziąwszy pod uwagę formę jaką prezentują sobotnio-niedzielni rywale, łodzian, ich wygrane są naprawdę realne.

Cały Tomaszów przyjdzie zapewne dopingować swój zespół w ostatnich pojedynkach ekstraklasy. Sympatycznemu zespołowi życzymy dwóch wygranych, które mogą przedłużyć ich pobyt w ekstraklasie. Nie zapominajmy jednak iż nawet zwycięstwa nie mogą stać się wystarczającym atutem do utrzymania. O to niech już jednak mają pretensje do siebie działacze Lechii.

(a. szym.)

W skrócie

■ Piłkarze Nottingham Forest zdobyli superpuchar. W rewanżowym meczu w Barcelonie Nottingham — zdobywca Pucharu Europy zremisował z posiadaczem PZP, CF Barcelona 1:1 (1:1).

Pierwszy mecz tych drużyn wygrał Nottingham 1:0.

■ Wokół Mount Everestu (8848 m) nadal panują niesprzyjające warunki atmosferyczne i wieją bardzo silne wiatry. W bazie notowano minus 16 stopni, a w obozie II minus 31 stopni. Mimo to, trzyosobowej grupie Polaków udało się dotrzeć do miejsca, w którym stał zniszczony przez wiatr obóz III ekspedycji (wysokość około 7150 m).

■ Czterokrotny rekordzista świata, Kenijczyk Henry Rono uzyskał na mityngu w Melbourne piąty w historii rezultat na dystansie 10.000 m. Rono wygrał w 27.31,68 min., a więc w czasie tylko o 9 sek. gorszym od własnego rekordu świata.

■ W pierwszym meczu na tournee po USA, hokeiści polscy przegrali z zespołem uniwersytetu Bowling Green 4:5 (0:3, 2:1, 2:1).

TENIS W PARKU 3 MAJA

Międzyszkolny Ośrodek Sportowy zaprasza dziewczęta i chłopców (roczniki 1967—68) do sekcji tenisa ziemnego. Pierwsze zajęcia w sali ośrodka rozpoczną się w sobotę 9 bm. Zapisy w sekretariacie MOS w parku 3 Maja codziennie w godz. 9—15.

15 czerwca uliczne kryterium „DP" i Orła

128 imprez czeka na łódzkich kolarzy

W ubiegłą niedzielę przełajowymi mistrzostwami okręgu działacze kolarscy woj. łódzkiego rozpoczęli tegoroczny sezon. Natomiast tradycyjnie już inauguracja sezonu szosowego nastąpi 30 marca br. dorocznym wyścigiem ulicznym w Zgierzu. W olimpijskim roku, kolarze woj. łódzkiego oraz piotrkowskiego, sieradzkiego i skierniewickiego wezmą udział w 128 różnego rodzaju imprezach. Wśród nich odbędzie się wiele zawodów o charakterze ogólnokrajowym i międzynarodowym. A oto co na temat tegorocznego sezonu startowego powiedział nam sekretarz OZKol. w Łodzi — **Donat Budzyński.**

— Z najważniejszych imprez o charakterze międzynarodowym wymienić należy zawody torowe, które odbędą się na Helenowie. 30 czerwca rozegrana zostanie **Wielka Nagroda Polski.** Poprzedzi ją **Grand Prix Łodzi** (7 maja) oraz międzynarodowe zawody torowe o **Nagrodę Telewizji.** Z innych zawodów torowych jakie odbędą się przy ul. Północnej, warto wymienić wyścigi ogólnokrajowe pod nazwą **„Nadzieje olimpijskie"** oraz zawody **o puchar PKOl.**

— **A z imprez szosowych?...,**

— 15 czerwca najlepsi szosowcy naszego kraju staną na starcie dorocznego wyścigu ulicznego **o Memoriał red. J. Niecieckiego, organizowanego przez redakcję „Dziennika Popularnego" i WKS Orzeł — WAM.**

W lipcu odbędzie się międzynarodowy 4-etapowy wyścig po ziemi łódzkiej i sieradzkiej, którego organizatorem jest m. in. „Głos Robotniczy". Na uwagę zasługują także doroczne kryterium kolarskie Włókniarza trzyetapowy wyścig międzynarodowy KS Tramwajarz jak i tradycyjny cieszący się z roku na rok coraz większą popularnością wśród młodych adeptów kolarstwa, przeprowadzany przez redakcję „Dziennika" i łódzkie kluby — **Mały Wyścig Pokoju.** Ponadto wiele podobnych imprez przeprowadzonych będzie na terenie pozostałych trzech województw, bowiem działacze kolarscy skierniewickiego, sieradzkiego i piotrkowskiego wspólnie ustalili międzywojewódzki kalendarz imprez szosowych i torowych.

— **Jak z tego widać kolarze naszego województwa nie mogą narzekać na brak możliwości rywalizacji. Czy jednak będą mieli na czym ścigać się? W poprzednich sezonach działacze klubowi narzekali na kłopoty z zaopatrzeniem swoich podopiecznych w rowery i części zamienne.**

— Niestety, kłopotów tego typu nie zabraknie trenerom i instruktorom łódzkich klubów kolarskich i w tym roku. Wprawdzie działacze sobie tylko wiadomymi sposobami zdołali połatać największe „dziury", jednak nie będą w stanie zapewnić sprzętu dla szkolenia podstawowego. Szczególnie dotyczy to młodzieży i to zarówno specjalizującej się w kolarstwie torowym jak i szosowym. ŁOKOl ma obiecany w II kwartale przydział 40 „Jaguarów-standard". Jak jednak obdzielić nimi zawodników 12 łódzkich klubów? Z obliczeń wynika, że potrzeby sekcji kolarskich sięgają 120 „Jaguarów" i co najmniej 40 „Wichrów".

— **Kiedy doczeka się zadaszenia tor kolarski przy ul. Północnej?**

— Marzy nam się aby nastąpiło to jak najwcześniej. Czynimy wszystko mając przy tym poparcie władz sportowych Łodzi aby roboty przy zadaszeniu toru helenowskiego rozpoczęły się jeszcze w tym roku. Dach nad torem przy ul. Północnej pozwoliłby na pełne wykorzystanie tego obiektu w szkoleniu młodzieży jak i w sprawnym przeprowadzaniu wszystkich zaplanowanych imprez krajowych i międzynarodowych.

Rozm.: (Wrób.)

Komunikat „Totka"

EXPRESS LOTEK

15 — 18 — 20 — 27 — 36

MAŁY LOTEK

Losowanie I:

7 — 11 — 20 — 24 — 25

Losowanie II:

6 — 13 — 23 — 16 — 35

* * *

W zakładach Dużego Lotka z dnia 3 lutego 1980 r. stwierdzono:

Losowanie I:

2 rozw. z 5 traf. prem. — wygrane po 667.164 zł, 67 rozw. z 5 traf. zwykł. — wygrane po około 19.500 zł 4.340 rozw. z 4 traf. — wygrane po 461 zł, 93.616 rozw. z 3 traf. — wygrane po 21 zł.

Losowanie II:

38 rozw. z 5 traf. — wygrane po około 29.000 zł, 5.260 rozw. z 4 traf. — wygrane po 687 zł, 92.075 rozw. z 3 traf. — wygrane po 65 zł.

Nie ma rzetelności bez odwagi...

VIII ZJAZD PZPR

Dziś, w przedzjazdowej dyskusji, którą toczą na naszych łamach delegaci na VIII Zjazd PZPR, swymi refleksjami dzieli się wybitny uczony, prezes Oddziału Łódzkiego Polskiej Akademii Nauk, dyrektor Centrum Badań Molekularnych i Makromolekularnych — prof. dr Jan Michalski.

— Rolę i funkcję nauki oraz ludzi ją tworzących w życiu społeczno-gospodarczym kraju określają aspiracje naszego 35-milionowego narodu i jego pozycja w świecie. Określają aspiracje we wszystkich dziedzinach społecznego bytu, jako że nauka jest nie tylko dźwignią postępu gospodarczego, technicznego, ale i w równej mierze czynnikiem kształtującym jak najszerzej rozumiany światopogląd. Wielkość naszych aspiracji — a ilustracją jej jest chociażby program zawarty w „Wytycznych..." — jednoznacznie decyduje o tym, iż nauce jako jednemu z czynników ich realizacji należy stwarzać optymalne warunki działania i rozwoju. Wymaga to nie tylko konieczności przeznaczania odpowiednich środków (a są to np. w naukach doświadczalnych środki niemałe), doskonalenia struktur organizacyjnych, ale i ciągłej dbałości o to, by ludzie ją tworzący — pracownicy nauki — zajmowali w społeczeństwie należne im miejsce zdeterminowane przez zadania przed nimi stojące.

To ostatnie wiąże się z autorytetem pracownika nauki w odczuciu społecznym. Autorytetem, jakim — gdy spojrzymy historycznie — zawsze uczony był obdarzany przez Polaków, na który jednak ciągle musimy pracować. Jego zaś fundamentalną podstawą jest rzetelność zawodowa. **A rzetelność to nie tylko sumienność, dobre wykonywanie swoich obowiązków, fachowość wynikająca z wiedzy o swej pracy, ale i odwaga głoszenia rzeczy nawet niepopularnych, w wypadku gdy zgodne są one z wynikami badań.** Mówiłem o nauce, ale jestem głęboko przekonany, że bez tej odwagi trudno byłoby mówić w ogóle o rzetelności w jakimkolwiek zawodzie, w jakiejkolwiek działalności społecznej i politycznej.

A wracając do komponentów pojęcia autorytet pracownika nauki, na kolejnym miejscu wymieniłbym sprawy podnoszenia własnej wiedzy, a więc doskonalenie własnego warsztatu pracy. Nikt nie lubi amatorów, a na pewno nie toleruje dyletantów.

Kapitalnym problemem jest także postawa etyczno-moralna pracownika nauki. I rozumiem, że ta postawa kształtuje jego społeczną rangę w różnorakich sferach działalności przezeń prowadzonej. Wymienię chociażby dwie bardzo istotne. Pierwszą z nich jest właściwe reagowanie na zmiany zachodzące wraz z rozwojem cywilizacji (zarówno te techniczne, jak i społeczne). Wiąże się to oczywiście także z umiejętnością kontroli, odpowiedzialnością i umiejętnością przewidywania konsekwencji własnych badań. I wierzę, że ludzie nauki, a więc ludzie postępowi — gdyż nie wyobrażam sobie innego autentycznego pracownika nauki, niż właśnie z gruntu postępowego — rozumieją potrzebę takiego działania i są do tego przygotowani.

Postawa etyczno-moralna w pracy naukowej odgrywa decydującą rolę również dlatego, iż prawdy głoszone przez pracowników nauki częstokroć za jedyną rękojmię ich wiarygodności mają właśnie ów moralny autorytet, gdyż sama treść wypowiedzi może być w praktyce i natychmiast nie do sprawdzenia. Splata się to także z tym, że znaczna część ludzi nauki prowadzi zajęcia dydaktyczno-wychowawcze z młodzieżą. A uczyć i wychowywać w sposób właściwie służący społeczeństwu nie posiadając samemu skrystalizowanego systemu wartości etyczno-moralnych, w ogóle nie można.

Nie zapominajmy także, że na społeczny autorytet pracowników nauki ma wpływ jej międzynarodowy charakter. Tym samym każde osiągnięcie polskiej nauki buduje jej prestiż nie tylko w kraju, ale i za granicą. Zaś pracownicy nauki pełnią funkcję ambasadorów polskości — podobnie jak nasi przedstawiciele z paszportami dyplomatycznymi.

— Fakt, iż nauka i jej pracownicy zawsze cieszyli i cieszą się wielkim uznaniem, autorytetem i prestiżem wśród naszego społeczeństwa, nie może jednak przesłonić tego, że równolegle w obiegowych sądach coraz częściej wyrażane są opinie świadczące o pewnym rozczarowaniu. Rozczarowaniu wynikającym z tego, że będąc informowani o sukcesach w laboratoriach i na uczelniach, nie zawsze widzimy ich efekty w życiu codziennym.

— Są to sprawy bardzo złożone, aby je dokładniej przeanalizować, trzeba by napisać przysłowiową księgę. Jestem w stanie zwrócić uwagę na niektóre tylko strony tego zagadnienia. W najogólniejszym tego słowa sensie nauka nie rozwiązała w przekonaniu wielu ludzi, palących problemów ludzkości. Nie przyczyniła się do zmniejszenia zagrożenia konfliktami militarnymi; nie zapobiegła frustracji społecznej związanej z rozwojem cywilizacji technicznej; nie zapobiegła niszczeniu środowiska naturalnego.

Czy jednak słusznie można o to obwiniać uczonych i pracowników nauki? Koryfeuszy współczesnej nauki częściej widzimy w szeregach obrońców pokoju, niż w roli świadomych doradców producentów środków zniszczenia. Należy jednocześnie pamiętać, że bez pomocy nauki liczba głodnych ludzi na świecie i żyjących w warunkach urągających naszemu człowieczeństwu byłaby znacznie większa. Nauka jest w stanie zapobiec wszystkiemu, co niszczy nasze otoczenie. Wykorzystanie jej wyników zależy jednak od decydentów w skali globalnej.

Można obserwować rozczarowanie postawą niektórych pracowników nauki. Liczba ludzi, których w dalszym ciągu słusznie należy nazywać uczonymi, jest stosunkowo niewielka, jeżeli wziąć pod uwagę wszystkich tych, co zajmują się uprawianiem nauki. Uprawianie nauki stało się zawodem potrzebnym do realizacji postępu technicznego i organizacyjnego. Zaczynają w niej decydować te czynniki, które determinują działalność innych grup zawodowych, m. in. skłonność do przeceniania czynników materialnych. **Uczonym jest ten, kto kocha swą pracę i gotowy jest podporządkować jej wszystkie inne dziedziny**

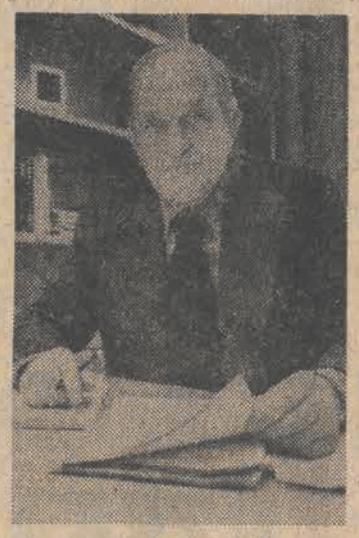

prof. J. Michalski

swego życia; kto nie marnuje swego talentu na sprawy uboczne i kto służy przykładem tym, których uczy i wychowuje. Prestiż nauki polega w dużej mierze na tym, że istnieje znaczna rzesza jej pracowników, dla których jest ona pasją życia połączoną z pasją służenia innym. Może się to wydawać bardzo pompatyczne, ale taka jest rzeczywistość, na której oparty jest najwyższy autorytet nauki.

Brak tu miejsca na krótką nawet receptę — jak podnieść efektywność społeczną nauki w naszym kraju, co automatycznie zwiększyłoby jej autorytet. Ale można wskazać na pewne zjawiska negatywne, które wymagają rozwiązań i mogą być, moim zdaniem, rozwiązane bez nadmiernych napięć i dodatkowych środków. Mam przede wszystkim na myśli potrzebę zerwania z systemem zamkniętych grup pracowników nauki. Musimy znaleźć sposoby na ich przepływ między szkołami wyższymi i przemysłem, szkołami wyższymi i szkołami innych stopni.

Należy ograniczyć fetyszyzm tytułów naukowych w dziedzinach, gdzie potrzeba konkretnie realizować postęp techniczny i organizacyjny, a nie ma potrzeby tworzyć „nowych uniwersytetów". Kształcenie kadry naukowej do stopnia doktora powinno być z zasady domeną szkolnictwa wyższego. Nikt nie powinien całego swego życia naukowego spędzać w jednej tylko instytucji. Wymiana kadry naukowej jest potencjalnym źródłem podnoszenia autorytetu i efektywności naszej nauki.

Mechanizm powierzania samodzielnych stanowisk w nauce jest daleki od doskonałego. Preferowanie kandydatów lokalnych jest regułą, a nie wyjątkiem. Zbyt mało zwracamy uwagi na sprawę dostatecznie szybkiego usamodzielniania się młodych pracowników nauki. Mamy jeszcze ludzi, którzy zbyt wiele miejsca poświęcają swej własnej karierze, nie wychowując dostatecznie szybko swych następców. Musimy stworzyć system, który będzie wyrabiał te pożądane cechy związane z działalnością naukową, a eliminował możliwość wypaczeń. Nie wolno nam stracić romantyzmu pracy i przygody naukowej. Inaczej nie przyciągniemy do niej najzdolniejszej młodzieży, która jest podstawą przyszłości nauki w naszym kraju.

Działanie bodźców materialnych należy przenieść na problemy konkretnego wykorzystania wyników naukowych w praktyce. Pracownikom nauki należy stworzyć jednolity system wynagrodzeń, bez sztucznych składowych, o pozornym działaniu mobilizacyjnym. Nie jestem przeciwnikiem nagród za wybitne osiągnięcia nauki i premii za konkretne wdrożenia, ale nie lekceważmy spraw pozamaterialnych, które często decydują. Opieka społeczeństwa nad poziomem technicznym warsztatu pracy uczonego jest często decydującym czynnikiem mobilizującym.

— Wydaje się również, że rola ekspertów i doradców, którymi na różnych szczeblach władzy są lub powinni być ludzie nauki, staje się dzisiaj niezwykle ważka...

— Doradcą, ekspertem powinien być człowiek wysokiej wiedzy i — co najważniejsze — mający i umiejący przekazać świadomość ograniczeń swej ekspertyzy. Mający także świadomość realności i konsekwencji zastosowania wyników badań. Zaś umiejętność korzystania z doradztwa naukowego powinna opierać się na dialogu z zespołem ekspertów złożonym z teoretyków i praktyków. Dialog ten powinien doprowadzić do opracowania wariantów, na podstawie których można dopiero podjąć właściwe decyzje. Nie wolno również zapominać, że bogactwo życia jest tak wielkie, iż nie można stosować tych samych zasad do różnych jego dziedzin i zjawisk.

Notował: (jb)

NASZE OSIĄGNIĘCIA

Przemysł spożywczy

Zakład Mleczarski „WOLA" przerabia około 500 tysięcy litrów mleka dziennie.
CAF — Dąbrowiecki

Na taśmie produkcyjnej w Gdyńskich Zakładach Rybnych
CAF — Uklejewski

Przyspieszony rozwój społeczno-gospodarczy służyć ma przede wszystkim podniesieniu poziomu życia społeczeństwa i zaspokojeniu w maksymalnym stopniu wszechstronnych potrzeb ludności.

Wyjątkowe miejsce w tej strategii przypada dla przemysłu spożywczego, który ma duże znaczenie dla poprawy sytuacji żywnościowej.

Na rozwój przemysłu spożywczego skierowano poważne nakłady. W każdej z pięciolatek obecnej dekady były one wyższe niż suma nakładów w całym dwudziestoleciu 1951—70. Efektem tych przedsięwzięć było wybudowanie w latach siedemdziesiątych 11 kombinatów mięsnych, 13 chłodni, 60 zakładów mleczarskich, 9 zakładów drobiarskich, 58 wytwórni napojów bezalkoholowych, ponad 700 piekarni, 20 wytwórni pasz przemysłowych i wiele innych drobnych zakładów przetwórczych. Modernizacji poddano między innymi takie zakłady, jak Zakłady Mięsne w Rybniku i zakłady przetwórstwa w Winiarach koło Kalisza.

Prawie 40 procent mocy produkcyjnych przemysłu mięsnego ponad 50 proc. w mleczarstwie i chłodnictwie przypada na obiekty zbudowane po 1971 roku.

O wielkości produkcji końcowej w przemyśle spożywczym decydują surowce wytwarzane w rolnictwie. Obecnie głównym zadaniem jest przełamanie bariery surowcowej, co pozwoli bardziej efektywnie wykorzystać zainstalowane moce produkcyjne.

Zdjęcia — CAF

W dojrzewalni serów w Giżycku.
CAF — Morox

Prawo i życie

Włodzimierz Z. (lat 28, spawacz z zawodu, nigdzie ostatnio nie pracujący, karany, ojciec dwojga dzieci w wieku 4 lata i rok), skazany został niedawno na rok i sześć miesięcy pozbawienia wolności za fizyczne i moralne znęcanie się nad swoją żoną. Od początku 1977 r. zaczął nadużywać alkoholu i w stanie nietrzeźwości wywoływał w domu awantury, w trakcie których bił żonę. Nękana ustawicznie przez pijaka, złożyła skargę w prokuraturze. Stało się to powodem następnego pobicia. Rozmowy profilaktyczne z oskarżonym nie dały efektu. Co więcej upiwszy się, zmusił żonę do pójścia do prokuratury, celem wycofania skargi. W poczekalni, w obecności ludzi tam oczekujących, pobił ją i znieważył.

* * *

32-letni Ryszard K. (ojciec dwojga małych dzieci, pracujący dekarz, trzy lata po ślubie) od 1974 r. nadużywał alkoholu i pod jego wpływem — co najmniej cztery razy w miesiącu — awanturował się, brutalnie niszcząc w domu przedmioty (m. in. zniszczył telewizor), groził żonie nożem, bił i znieważał. Jej ucieczki z domu przed agresją pijaka powtarzały się nader często. Sąd skazał go na rok pozbawienia wolności, zawieszając wykonanie kary na okres 3 lat.

* * *

30-letni Jan G. (z zawodu malarz nigdzie nie pracujący, ojciec 6-miesięcznego dziecka, kilkakrotnie karany), skazany został na 2 lata pozbawienia wolności za znęcanie się po pijanemu nad żoną. Niemal codziennie upijał się, po awanturach twierdził, że nie pamięta, co zrobił, przyrzekał poprawę, ale mimo próśb żony, leczenia odwykowego nie podjął, natomiast żądał od niej pieniędzy na wódkę. Coraz brutalniejsze i groźniejsze dla bezpieczeństwa kobiety postępowanie męża doprowadziło do interwencji prokuratora.

* * *

Także na dwa lata pozbawienia wolności skazany został 30-letni Jan K. — bez zawodu, pracujący dorywczo, tylko w tym celu, żeby mieć pieniądze na alkohol. Nie łożył na utrzymanie dziecka, nie płacił zasądzonych alimentów, znęcał się nad żoną do tego stopnia, że publicznie, na stacji kolejowej, groził jej wyrzuceniem z pociągu.

* * *

W jednym tylko sądzie rejonowym, znajdującym się w niewielkim mieście przemysłowym, przejrzałam akta oskarżenia (zakończone wyrokami skazującymi) z dwóch ostatnich miesięcy ubiegłego roku. Było ich kilkanaście, a wszystkie dotyczyły przestępstwa znęcania się nad żonami (a także nad dziećmi i rodzicami). **Czynnikiem kryminogennym we wszystkich przypadkach było nadużywanie alkoholu przez oskarżonych.**

Wielu z nich, to ludzie w średnim wieku, ojcowie dorastających, a nawet dorosłych już dzieci. Z danych osobowych wynika, że pozostają pod wpływem nałogu od wielu lat, że nadużywanie alkoholu wiąże się przeważnie z brakiem zawodu, z pasożytniczym trybem życia, z popełnianiem jeszcze innych przestępstw.

Jeśli zwrócimy uwagę na okoliczności i skutki znęcania się, to stwierdzimy, że należy ono do kategorii przestępstw, zawierających znaczny ładunek niebezpieczeństwa społecznego. Popełniane jest przede wszystkim w warunkach zależności ofiary od sprawcy. Godzi w zdrowie i trwałość rodziny.

Analiza krajowych danych statystycznych, dotyczących przestępstwa znęcania się (za lata 1960—1969 i 1970—1977) oraz materiał badawczy, obejmujący akta 1332 spraw, pozwoliła na wyciągnięcie znamiennego wniosku, a następnie stwierdzenia (uzasadnionego odpowiednimi danymi), że przestępstwa tego dopuszczają się głównie sprawcy, będący pod wpływem alkoholu. Zmierzając do uzasadnienia tezy, że tak jest istotnie, poddano ocenie materiały 300 losowo wybranych spraw, kwalifikowanych z artykuł 184 kk („Kto znęca się fizycznie lub moralnie nad członkiem swojej rodziny lub nad inną osobą, pozostającą w stałym lub przemijającym stosunku zależności od sprawcy, albo nad małoletnim lub osobą bezradną, podlega karze pozbawienia wolności od 6 miesięcy do lat 5").

Jak widać, artykuł ten nie zawiera wymogu działania sprawcy pod wpływem alkoholu, a jednak z przebadanych spraw wynika, że tylko 8 na 293 sprawców, występujących w owych 300 sprawach, znęcając się, nie pozostawało w stanie nietrzeźwym.

Na tle całości objętych badaniem akt dotyczących osób nie objętych nałogiem alkoholowym, spostrzeżono, że nawet przy

Zofia Tarnowska

poważnych pretensjach, żywionych do osoby pokrzywdzonej — nie dochodziło do takich spięć, które wyzwalały znęcanie się. Natomiast tam, gdzie występował nałóg pijaństwa — znęcanie się było ewidentne.

Alkohol stanowi więc najpoważniejszy czynnik kryminogenny tego przestępstwa, jakże dotkliwie godzącego w życie rodzinne. Świadkami znęcania się ojca nad matką (a także często bezpośrednimi ofiarami) są dzieci. W ich psychikę, w ich uczucia trafiają ciosy, podważające i rujnujące ich normalny rozwój.

Kary pozbawienia wolności wobec sprawców zapadają przeważnie po długim okresie znęcania się. Nie zawsze są to kary bezwzględnego izolowania przestępcy. Zagrożenie trwa więc nadal, ale — jak wskazuje praktyka sądowa — zagrożenie nie mija także po odbyciu kary. Skazany wraca do domu i wraca do nałogu, a następnie staje się recydywistą.

We wszystkich zakładach karnych prowadzi się profilaktyczną działalność antyalkoholową, w wielu także leczenie odwykowe. W małym stopniu jest ono skuteczne, jeśli chodzi o przestępstwa przeciwko rodzinie. Mówi się słusznie, że bez opieki postpenitencjarnej nie ma mowy o resocjalizacji i to twierdzenie dotyczy szczególnie omawianej grupy skazanych. W projekcie nowego regulaminu wykonywania kary, w dalszym dzieleniu więźniów na odpowiednie grupy, ta kategoria winna znaleźć się pod wyjątkową kuratelą, powinna być poddana specjalnym zabiegom resocjalizacyjnym, z leczeniem odwykowym, jako pierwszym obowiązkiem, a kontrola efektów winna być prowadzona przez dłuższy czas po powrocie skazanego do rodziny.

ZOFIA TARNOWSKA

OD CZYTELNIKÓW DO CZYTELNIKÓW

DECYZJE OD DAWNA OCZEKIWANE

MIĘDZY PRACĄ A EMERYTURĄ

O sytuacji ludzi jakby zawieszonych w próżni, a więc już nie pracowników, ale jeszcze nie rencistów, pisaliśmy niejednokrotnie. Instrukcja ZUS i pisma okólne prezesa Rady Ministrów, zobowiązujące zakłady do odpowiednio wczesnego uporządkowania i skompletowania dokumentacji decydującej o prawie do renty lub emerytury, znacznie poprawiły sytuację, a jednak wciąż zdarzają się wypadki wielomiesięcznego oczekiwania na świadczenia ZUS. Szczególnie zdarza się to w wypadku rent inwalidzkich, kiedy to zakłady dopiero po wygaśnięciu okresu zasiłkowego i rozwiązaniu umowy z pracownikiem „przypominają" sobie o konieczności skompletowania wniosku i złożenia go w ZUS. A gdy wreszcie go złożą, nieraz zdarza się, że komisja lekarska uznaje, iż pracownik jest już zdolny do podjęcia zatrudnienia.

Wszystkie te fakty sygnalizowane przez prasę i potwierdzone przez liczne kontrole i inspekcje spowodowały, że jeszcze raz zabrało głos Ministerstwo Pracy, Płac i Spraw Socjalnych i z wytycznych opublikowanych w Dzienniku Urzędowym ministerstwa z dnia 21 września ub. roku ustaliło zasady rozwiązywania umów z emerytami.

Do czego zatem zobowiązują zakłady te wszystkie instrukcje, okólniki i wytyczne? W wypadku osób kończących swą działalność zawodową z racji osiągnięcia wieku emerytalnego — do skompletowania dokumentów obrazujących przebieg ich zatrudnienia, najpóźniej na dwa lata przed osiągnięciem tego wieku przez pracownika. Następnie, do złożenia we właściwym oddziale ZUS wniosku, i to w takim terminie, aby przyznanie emerytury mogło nastąpić przed rozwiązaniem umowy o pracę. Nie może być bowiem przerwy między pobraniem z zakładu ostatniej pensji, a otrzymaniem z ZUS pierwszej emerytury.

Gdyby jednak — czy to wskutek wadliwego skompletowania wniosku, czy przedłożenia niekompletnej dokumentacji, wymagającej przesłuchania świadków lub dostarczenia dodatkowych dowodów — umowa wygasała przed wydaniem przez ZUS ostatecznej decyzji o przyznaniu pracownikowi emerytury, macierzysty zakład zobowiązany jest, o ile pracownik wystąpi z takim wnioskiem, zawrzeć z nim umowę na czas nieokreślony.

Niemniej istotne dla bytu pracownika decyzje zawierają postanowienia dotyczące długotrwale chorujących pracowników. Otóż gdy choroba pracownika przedłuża się i mimo leczenia nie rokuje się jego powrotu do pracy, zatrudniający go zakład powinien przedłożyć organowi rentowemu wniosek z odpowiednim wyprzedzeniem, takim, aby nie spowodowało to przerwy między wypłatą zasiłku chorobowego, a wypłatą renty inwalidzkiej. (h)

Z UKOSA

Arbitrażowo-sądowe strachy

W wielu różnych dyscyplinach specjalizuje się znana wszystkim spółdzielnia „Czystość", Między innymi w myciu szyb okiennych. Jak każda usługa wykonywana w domu klienta, czynność ta obrosła w swoisty ceremoniał. Polega on na zgłoszeniu usługi, przyjęciu usługi, uzgodnieniu wykonania terminu i... bezterminowym oczekiwaniu na rachunek.

78-letnia pani Wł. R. czekała na rachunek od października do stycznia br., czyli równe trzy miesiące. Jako osoba nie lubiąca mieć długów, niepokoiła się nie na żarty. Ale rachunek jakoś nie nadchodził. W zamian w połowie stycznia br. poczta dostarczyła wiekowej klientce groźnie brzmiący druczek z działu księgowo-finansowego, mówiący o postępowaniu arbitrażowo-sądowym w oparciu o par. 21, ust. 1 przepisów o postępowaniu arbitrażowym i art. 476 kodeksu cywilnego o ile adresatka nie wpłaci natychmiast kwoty... 99 złotych, według podanego drugostronnie obliczenia.

Starsza pani przeżyła wiele, ale — jak dotąd — nikt nie straszył jej arbitrażowo-sądowym postępowaniem, nim więc powzięła jakąkolwiek decyzję w sprawie owych 99 zł, pobiegła do zięcia, by ten — jako człowiek bywały — ratował ją przed ławą oskarżonych.

Tak to dzięki obyczajom panującym w „Czystości" nawet zwykłe umycie okna przez fachowców pracujących w tej spółdzielni może przerodzić się w kryminalną aferę i przyprawić mniej odpornych klientów o nie lada emocje.

(h)

DOPIERO PO MIESIĄCU

A. B.: — Zachorowałem na żółtaczkę. Co najmniej przez trzy miesiące będę na zwolnieniu lekarskim. W jakiej wysokości otrzymam zasiłek chorobowy? Mój staż pracy wynosi trzy lata.

RED.: — Od 31 dnia nieprzerwanej niezdolności do pracy, spowodowanej tą samą chorobą lub różnymi chorobami, zasiłek wynosi 100 procent miesięcznego wynagrodzenia pracownika bez względu na okres jego zatrudnienia. (g)

TE ZWOLNIENIA ZALICZA SIĘ DO URLOPU

W. G.: — Zostałem skierowany przez zakład pracy na studia zaoczne. Mam pytanie: czy raz w tygodniu (w sobotę) mogę skorzystać z sześciogodzinnego zwolnienia z pracy? Kończę ją o godz. 13.30, a zajęcia na uczelni rozpoczynają się już o godz. 13. Co prawda, wychodzę z pracy o 2 godziny wcześniej, ale mimo to nie mogę zdążyć zjeść obiadu. Poza tym i te dwie godziny zwolnienia zakład zalicza mi do urlopu szkolnego. Czy słusznie?

RED.: — Jeśli zachodzi konieczność zwolnienia pracownika odbywającego studia w systemie zaocznym z części dnia pracy (celem udania się do szkoły wyższej na obowiązkowe zajęcia wynikające z ustalonego harmonogramu), należy godziny tych zwolnień zaliczyć na poczet przysługującego płatnego urlopu szkoleniowego. Pracownikowi odbywającemu naukę w systemie zaocznym przysługuje jedynie płatny urlop szkoleniowy, przeznaczony m.in. na udział w obowiązkowych zajęciach. (g)

GDZIE SĄ DOKUMENTY Z DAWNYCH LAT?

P. H.: — W latach 1946—1948 pracowałem w Zjednoczeniu Przemysłu Dziewiarskiego, które było wówczas organizatorem przemysłu dziewiarskiego w naszym mieście. To zjednoczenie mieściło się przy ul. Wólczańskiej 127, a potem zostało przeniesione na ul. Skłodowskiej-Curie 6. Potrzebne mi jest zaświadczenie z tego okresu pracy, gdyż staram się o świadczenia rentowe. Przeszedłem wszystkie zakłady dziewiarskie w Łodzi i nikt nie potrafił mi powiedzieć gdzie znajduje się archiwum akt tego zjednoczenia.

RED.: — Sprawdziliśmy; faktycznie obecne Zjednoczenie Przem. Dziewiarskiego nie posiada akt z tego okresu. Być może, znajdują się one w Zjednoczeniu Przem. Bawełnianego, albo w archiwum przy ul. Żwirki 5.

Radzilibyśmy jednak, aby najpierw zwrócił się Pan do ZUS przy al. Schillera 8 (p. 164). ZUS posiada imienne ubezpieczenia pracowników łódzkich zakładów aż do roku 1949. (g)

PRZERWA NA KARMIENIE

C. B.: — Po powrocie z urlopu macierzyńskiego zmieniłam pracę na półetatową. Trwa ona 4 godziny dziennie. Czy będąc zatrudniona w takim wymiarze czasu pracy mam podstawę do ubiegania się o zwolnienie na karmienie dziecka? Jeżeli wyjaśnienie ukaże się w gazecie, proszę, podajcie podstawę prawną, bo chcę ją pokazać w kadrach, które uważają, że nie należy mi się przerwa na karmienie.

RED.: — O prawie pracujących matek do płatnych przerw na karmienie dziecka mówi artykuł 187 kodeksu pracy. Ustala on zaś, że pracownica karmiąca jedno dziecko ma prawo do dwóch półgodzinnych przerw wliczanych do czasu pracy. Natomiast pracownica karmiąca więcej dzieci do dwóch przerw po 45 minut każda. Przerwy te na wniosek zainteresowanej mogą być udzielane łącznie.

Natomiast w wypadku, gdy pracownica jest zatrudniona od 4—6 godzin dziennie, przysługuje jej jedna przerwa. Przerwy nie są przewidziane jedynie dla kobiet pracujących w mniejszym wymiarze czasu pracy niż 4 godziny dziennie. (h)

Kodeks pracy na co dzień

Niewielkie przedsiębiorstwo transportowe, liczące 200 pracowników, otrzymało w IV kwartale ub. roku nowy plan zatrudnienia. Wynikało z niego, że stan zatrudnienia musi zmniejszyć o 35 osób. Dział kadr przygotował więc listę takich pracowników. Po długim zastanowieniu i dyskusjach 30 osobom wypowiedziano umowę o pracę. Wśród nich znalazła się kasjerka z kasy biletowej. Pracowała na tym stanowisku ponad 10 lat. Poczuła się więc mocno pokrzywdzona taką decyzją. Toteż przekazała swoją sprawę komisji odwoławczej d/s pracy, która jednak nie znalazła podstaw do cofnięcia przez zakład wypowiedzenia. Wobec tego kasjerka zwróciła się o pomoc do Sądu Pracy. Napisła w odwołaniu, że kompresja etatów, to argument nieprawdziwy... Tylko z nią jedną rozwiązano umowę o pracę. Nikt więcej nie został zwolniony. W tym samym czasie — twierdziła — inne osoby były przyjmowane do pracy.

Wobec takich zarzutów Sąd Pracy uzupełnił postępowanie dowodowe. Przesłuchał świadków, a także zapoznał się z planem zatrudnienia. Faktycznie, przyjęto w tym czasie kilka osób, ale do pracy fizycznej. Jeden z pracowników wrócił z wojska; uprzednio pracował jako konduktor, więc przeniesiono go na kasjera kasy konduktorskiej. Tego stanowiska nie zaproponowano zwolnionej pracownicy. Jest to praca w zespole, który ponosi wspólną odpowiedzialność materialną, koledzy zaś nie wyrazili zgody na dopuszczenie jej do współodpowiedzialności. Wśród zwolnionych osób było sześciu innych kasjerów.

W ciągu tych kilkunastu lat pracy „nazbierała" pracownica też i trochę kar. Za to, że nieuprzejmie odnosiła się do pasażerów kupujących u niej bilety, to znów sprzedawała im stare, usiłując przywłaszczyć sobie pieniądze należące do przedsiębiorstwa. Robiła błędy w podliczaniu diagramów, a w roku 1977, w dniach od 14 do 22 czerwca, korzystając ze zwolnienia lekarskiego, wyjechała do Bułgarii. Te przewinienia niewątpliwie ułatwiły przedsiębiorstwu podjęcie decyzji o jej zwolnieniu.

Rzecz oczywista, że przy zmniejszeniu ilości etatów przedsiębiorstwo typuje do zwolnienia przede wszystkim tych, którzy są mniej przydatni i do których są zastrzeżenia. Zarówno gdy chodzi o dyscyplinę pracy, jak i wykonywanie powierzonych im obowiązków. Zwolniony pracownik ma prawo odwołać się od decyzji zakładu do organów odwoławczych, ale to wcale nie znaczy, że każdy może tam swoją sprawę wygrać. Zakłady muszą mieć przecież swobodę w dobieraniu załóg. Nie wolno im tylko czynić ze swego prawa użytku sprzecznego z zasadami współżycia społecznego. To dlatego Sąd Pracy tak wnikliwie ustala przyczyny, które spowodowały rozwiązanie umowy o pracę.

Zwolniony został z pracy mechanik samochodowy. Ta robota zupełnie mu „nie wychodziła". Nie posiadał do niej odpowiednich umiejętności. Był z zawodu kierowca I kategorii, a nie mechanikiem. A taki właśnie przedsiębiorstwu był pilnie potrzebny. Mimo to pracownik odwołał się do Sądu Pracy.

Kodeks Pracy (art. 45) daje wyraz zasadzie, że zakład może rozwiązać umowę o pracę za wypowiedzeniem, gdy istnieje przyczyna uzasadniająca taką decyzję. Ustawodawca nie określił kryteriów oceny wypowiedzenia nieuzasadnionego. Pozostawił to do oceny organom rozstrzygającym spory pracownicze. W tej sprawie Sąd Pracy uznał, że pracownik nie osiągał w pracy należytych wyników. Po prostu nie miał kwalifikacji jako mechanik samochodowy. Ponieważ przedsiębiorstwo nie miało możliwości zatrudnić go w charakterze kierowcy, zaistniała konieczność definitywnego rozwiązania z nim umowy o pracę.

Sąd Pracy w Łodzi w swoim orzeczeniu akcentuje rzetelne wykonywanie obowiązków pracowniczych, jak również wskazuje na to, że zakłady mają uprawnienia do kształtowania składu osobowego załogi według kryterium najlepszej przydatności, gwarantującej zrealizowanie postawionych przed nimi zadań, lecz bez istotnych powodów rozstawać się z pracownikami nie mogą.

GIZELA BARGIELOWA

MPK WYJAŚNIA...

PABIANICKA „DWÓJKA" - TEMAT - RZEKA

Mieszkańcy pabianickiego Osiedla im. Kopernika nie mają łatwego życia. I jeszcze długo go mieć nie będą. Różne złożyły się na to powody. Buduje się tu tylko mieszkania. Wszystko inne (łącznie z jakimtakim porządkowaniem osiedla) zostawia się na potem. Toteż szaloną radość z otrzymania mieszkania, natychmiast przygłuszają różne niedogodności. Jedną z nich jest niewątpliwie dojazd do centrum miasta. Otóż temu osiedlu przypadła w udziale linia autobusowa „2", która od początku jej wprowadzenia pomyślana została źle i absolutnie nie ku wygodzie mieszkających tam ludzi.

Nim tę linię wprowadzono, to chyba MPK jakieś badania przeprowadziło. Wiedziało zatem, że z każdym rokiem osiedlu przybywać będzie mieszkańców, którzy gdzieś przecież pracują. Ich dzieci chodzą do szkół, przedszkoli, żłobków. A tych na osiedlu, ani w pobliżu nie ma. Całe więc osiedle już od bardzo wczesnych godzin rannych (tak mniej więcej do godz. 9) podróżuje. Co prawda nie jest to długa podróż — dwa, najwyżej trzy przystanki. Dalej już dojeżdżają tramwajem — „jedynką" lub „okazją". Do śródmieścia muszą się jednak z Bugaju jakoś dostać. „Dwójką", to raptem parę minut. Pieszo — 35 minut, a z dziećmi — przeszło pół godziny. To dlatego wszyscy tak niecierpliwie na tę „dwójkę" wyczekują. Powrót z pracy i ze szkół odbywa się na tej samej zasadzie, to znaczy w ogromnym tłoku. Dojazd z osiedla i do osiedla stanowi więc nieustający temat każdego zebrania samorządu mieszkańców. Dla władz miasta i dyrekcji MPK może to być nudne, dla mieszkańców są to jednak sprawy zasadnicze. Stąd tyle narzekań, skarg i prasowych interwencji. A odpowiedzi MPK wciąż te same: wszystkiemu winne są tory.

Niedawno znów pisaliśmy o tym, że pabianicka „dwójka" jeździ w „kratkę". I znów w odpowiedzi czytamy, że trudności w regularnym kursowaniu linii „2" wynikają z przyczyn niezależnych od MPK. Albowiem trasa przejazdu przebiega przez tory kolejowe przy ul. Lutomierskiej, Torowej i Karniszewickiej (a tam trwają wciąż roboty drogowe). Najbardziej uciążliwy jest przejazd przy ul. Torowej, położony w bezpośrednim sąsiedztwie dworca kolejowego. Postoje przed zaporą kolejową dochodzą do 17 minut. Przez dworzec w Pabianicach przejeżdża 50 pociągów pasażerskich, nie licząc wielu pociągów towarowych.

Dla polepszenia komunikacji centrum miasta Osiedle Kopernika od 25 listopada ub. roku uruchomiono dodatkowo całodzienny autobus linii „2", co zwiększy częstotliwość jego kursowania do 10 minut. To prawda, „dwójki" nieco lepiej ostatnio jeżdżą, ale to wyłącznie dzięki „bisom", które umożliwiają szybsze wydostanie się z osiedla. Właśnie owe „bisy" stanowić powinny główną podstawę osiedlowej komunikacji.

Niby dlaczego mieszkańcy Osiedla im. Kopernika mają tracić swój czas, nerwy i zdrowie tylko dlatego, że MPK wytyczyło trasę „dwójki" przez tory położone w innym końcu miasta? Że MPK tak jest wygodniej — nie znaczy wcale, że mieszkańcom także.

Wszyscy o tym wiedzą i widzą, że pasażerowie „dwójki" wsiadają i wysiadają przy zbiegu ulic Bugaj i Marchlewskiego, gdzie właśnie zaczyna się osiedle. Tymczasem puste całkowicie autobusy pędzą dalej. Cały długi przystanek, aż do kąpieliska. Tam bowiem wyznaczono krańcówkę. I znów puste wracają na ten sam przystanek, gdzie czeka tłum. Przedstawiciele samorządu pisali w tej sprawie do MPK. Otrzymali w odpowiedzi wyjaśnienia, że nie widzi się potrzeby żadnej zmiany. Tak jak jest — jest dobrze. Tylko dla kogo? A przecież właśnie „bisy" mogłyby objeżdżać całe osiedle, zabierając po drodze mieszkańców. Czasem, gdy trafi się na myślących, a przede wszystkim życzliwych kierowców — bo i takich na tej linii nie brakuje — zatrzymują autobusy przy ul. Garwońskiej, aby matki z dziećmi mogły już tu wsiąść, a nie biec pół przystanku do ul. Marchlewskiego. Albo gdy widzą stojący tłum, wcale do krańcówki nie dojeżdżają, tylko natychmiast zakręcają, biorą pasażerów i jadą z powrotem do miasta.

Sprawom komunikacji na Osiedlu Kopernika w Pabianicach trzeba okazać trochę więcej serca. Bo tak jak jest dłużej być nie może.

(giz)

Instytucje wyjaśniają

Mieszkańcy placu 9 Maja i okolic marzą o przywróceniu dawnej linii tramwajowej „7". Łączyła ona ich plac z placem Niepodległości, dzięki czemu mieli ułatwione życie, a także i zakupy w domach towarowych „Central" i „Uniwersal".

Dyrekcja MPK nie daje im jednak żadnej nadziei. Po prostu nie widzi możliwości zmiany tej trasy, co nastąpiło wraz z likwidacją skrętów tramwajów na skrzyżowaniu al. Kościuszki i ul. Zielonej w 1974 roku. Zmiana ta miała poprawić podobno organizację ruchu kołowego w Śródmieściu.

* * *

W odpowiedzi na notatkę prasową pt. „Centralny śmietnik", zastępca naczelnika dzielnicy Łódź-Śródmieście informuje, że zlecił przeprowadzenie kontroli. Nie potwierdziła ona, aby na ul. Sienkiewicza w pobliżu Orlej znajdowały się sterty śmieci.

(g)

ALKOHOL - SPRZYMIERZEŃCEM CHORÓB WENERYCZNYCH

w listach podpowiedziane

Parę dni temu zadzwonił telefon.

— Chciałam powiadomić, że załatwiono mi sprawę. Zarazem dziękuję redakcji za udzielone mi wskazówki. A już myślałam, że pozostanę „na lodzie" ze swym kłopotem. Problem bowiem wydawał się nie do rozwiązania. Zwłaszcza że pozornie to ja sama napytałam sobie biedy. Okazało się jednak, że przy dobrej woli i z tej skomplikowanej sytuacji można było znaleźć korzystne dla klienta wyjście. Jak mogę odwdzięczyć się panu z kompetentnego urzędu za okazane mi zrozumienie i życzliwość?

No właśnie, oto problem! Czy zwyczajny ludzki stosunek świadczącego usługę pracownika do petenta czy klienta, to coś nadzwyczajnego, czy też zwykły, podstawowy obowiązek? I czy — jak w tym wypadku — mądra interpretacja przepisów regulujących prawa i obowiązki klienta, to urzędowa powinność czy też zasługująca na szczególne wyróżnienie życzliwość?

Fakt, że narasta wokół tego tyle przeciwstawnych sądów i opinii wydaje mi się wart zastanowienia. Bo sądząc pragmatycznie i zgodnie z obowiązującymi normami współżycia społecznego, sprawa powinna być oczywista i jednoznaczna. Ale jeżeli tak, to skąd tyle przeciwstawnych odczuć i wątpliwości? Dlaczego ludzi wzrusza i pobudza do wdzięczności to, że ekspedientka czy „panienka" na poczcie załatwi klienta z uśmiechem i bez ociągania, że motorniczy nie zatrzaśnie pasażerowi drzwi przed nosem lub że w poradni zdrowia znajdą dla pacjenta nieco czasu i zrozumienia?

Ilekroć znajduję w redakcyjnej poczcie uwagi tego typu, zawsze ogarniają mnie tzw. mieszane uczucia. Pisze np. Czytelnik Biura Ogłoszeń dla służby zdrowia za troskliwą opiekę nad pacjentami w szpitalu — zanim nie wytłumaczono ludziom, iż tego typu zwykła ludzka troska i przychylność nie wymagają aż tak publicznej reklamy...

Sądzę że byłoby przesadą windować powinność na piedestał nadzwyczajnego zjawiska, głosić chwałę każdego, kto spełnia obowiązki należycie i z pełnym poczuciem odpowiedzialności. Choć jednocześnie byłoby niesłuszne rezygnować z popularyzowania właściwych przykładów postaw i zachowań. I to nie tylko ze względu na ewentualne efekty oddziaływania wychowawczego. Także dlatego, że tej tak cennej dla społeczeństwa ludzkiej życzliwości w codziennym życiu wciąż mamy za mało. I to zarówno życzliwości bezinteresownej, wynikającej z głębokich walorów moralnych człowieka, jak i tej związanej ze służbowymi obowiązkami. Bo przecież każdy, nawet drobny odruch życzliwości czy uprzejmości krzepi i podnosi na duchu. Nie tylko natury szczególnie wrażliwe, którym bez poczucia stałe widocznej więzi społecznej z otoczeniem istnieć trudno, ale i nas wszystkich pozostałych i — zdawałoby się — uodpornionych na brutalne przejawy panujących jeszcze tu i ówdzie obyczajów.

Jedno natomiast zastrzeżenie wydaje mi się nieodzowne. A mianowicie to, że żadna ludzka głęboko rozumiana powinność nie obowiązuje wyłącznie jednej strony. Że kształtuje się ona i upowszechnia na zasadzie właściwie rozumianej wzajemności. Dopiero wówczas uśmiech będzie rodził uśmiech, a życzliwość — życzliwość. I na tym polega chyba owo pełne i bezinteresowne współżycie społeczne między ludźmi, oparte na wzajemnym pomocnym współdziałaniu i prawdziwej, szlachetnej życzliwości.

Życzliwość za życzliwość

Powracając do pytania Czytelniczki jak odwzajemnić się za uprzejmą „urzędową" pomoc — przytoczę to, co powiedziałem jej wtedy. Że nie zdawkowe rewanże są tu najważniejsze, ale coś, czego nie da się wyrazić wymiernie. Chodzi bowiem o coś znacznie ważniejszego — o życzliwe i mądre zrozumienie człowieka przez człowieka, tak potrzebne każdemu, zawsze, na co dzień. Nie tylko wtedy, gdy przyjdzie mu załatwić sprawę czy — tak, jak w wypadku zasygnalizowanym na wstępie — uzyskać prawo do bezkonfliktowej reklamacji towaru.

KRYSTYNA WYRZYKOWSKA

FAKTY • WYDARZENIA • FAKTY

Lepsza organizacja dostaw - mniejsze zwroty pieczywa

Niewesoły to obrazek — konwojenci wynoszą z „Keksa" pojemniki pełne starego pieczywa i ładują je na ciężarowy samochód. Setki bochenków chleba wypieczonego dla łodzian będzie można przeznaczyć już tylko na pokarm dla trzody.

Zwroty pieczywa z łódzkich piekarń niestety wciąż są jeszcze pokaźne chociaż WSS twierdzi, że się zmniejszają. Jak dotychczas, kierownicy sklepów nie potrafią jakoś przewidzieć zapotrzebowania na pieczywo. Największe zwroty notuje się zwłaszcza po każdych świętach i wolnych dniach.

Lepiej dostosowane harmonogramy dostaw pieczywa do sklepów, paczkowanie go, kilkakrotne „odrzuty" do detalu w ciągu dnia, eliminowanie składowania chleba w magazynach — to działania prowadzące do likwidacji marnotrawstwa pieczywa. **(kas)**

Fot.: A. Wach

Kolejne punkty usługowe na osiedlu Widzew-Wschód

Coraz więcej punktów usługowych przybywa na osiedlu Widzew-Wschód. Ostatnio przy ul. Beli Bartoka 25 uruchomiono zakład naprawy odbiorników telewizji czarno-białej, radioodbiorników magnetofonów i gramofonów czynny codziennie w godz. 10—18. Kolejny taki punkt powstanie jeszcze w tym miesiącu przy ul. Ćwiklińskiej 22 w pawilonie handlowym nr 130.

W I kwartale bieżącego roku przy ul. Beli Bartoka 23 mają powstać kolejne punkty usługowe — naprawy sprzętu gospodarstwa domowego, tapicerowania mebli, naprawy okularów.

Wszystkie powyższe placówki są lub będą podległe Oddziałowi Usług WPHW. Tam też przyjmowane są wszelkie propozycje mieszkańców odnośnie potrzeby uruchamiania innych punktów tego typu. **(s)**

Nowe sklepy Centrali Rybnej

Centrala Rybna posiada w Łodzi 41 sklepów. W tym roku — w III kwartale — oddany zostanie do użytku jeszcze jeden sklep na osiedlu Widzew-Wschód. Będzie w nim też bar rybny ze smażalnią.

Po raz pierwszy nowy pawilon Centrali Rybnej usytuowany zostanie w zakładzie pracy. O taką specjalnie do tego celu wybudowaną placówkę wzbogaca się ZPB im. J. Marchlewskiego. Projektuje się urządzenie tam smażalni ryb. Otwarcie — również w III kwartale.

Przydałoby się zwiększenie ilości samych smażalni ryb. Do tej pory mamy ich w Łodzi tylko 5, w tym niektóre w przyczepach campingowych. **(kas)**

NAMAWIAJĄC DO PALENIA I PICIA — OBCIĄŻASZ SWOJE SUMIENIE.

Pies wytropił niewiernego małżonka

Fatalną rolę odegrał w życiu 34-letniego Marka S. pies którego uważał za swego najwierniejszego przyjaciela. Wieczorami, gdy Marka S. nie było w domu, foksterier wyprowadzała na spacer małżonka Iwona S. Zaintrygowało ją, że czworonożny pupil miast posłusznie spacerować przy nodze swej pani, rwał się w kierunku sąsiedniego bloku przy ul. Lnianej na Teofilowie.

Wreszcie Iwona S. postanowiła sprawdzić co jest przyczyną tego niepohamowanego zainteresowania psa. Powiódł on ją wprost pod drzwi mieszkania na drugim piętrze i tak głośno szczekał, że zaalarmował wszystkich lokatorów. Uchyliła też drzwi właścicielka mieszkania, które było obiektem zajadłego obszczekiwania przez czworonoga. Moment wystarczył, by foksterier jednym susem wpadł do środka i... zaczął okazywać wielką radość z powodu odnalezienia tu swego pana...

W ten sposób Iwona S. dowiedziała się, że jej małżonek wcale przyjemnie spędza wieczory u sympatycznej skądinąd blondynki mieszkającej w sąsiednim bloku. Foksterier od razu stracił łaski swego pana. Iwona S. zabrała go wyprowadzając się do swej matki.

(kt)

TRAGICZNE SKUTKI LEKKOMYŚLNOŚCI NA DROGACH

Dane statystyczne opracowane w WRD KW MO, obejmujące wypadki drogowe i ich skutki na terenie naszego województwa w ub. roku, są tak wymowne, że publikujemy je gwoli przestrogi zarówno dla pieszych, jak i kierowców. W nawiasach podajemy dane z 1978 roku.

W 1979 roku na drogach i ulicach Łodzi i województwa zdarzyło się 1935 (1918) wypadków drogowych oraz 2739 (4652) kolizji, w wyniku których śmierć poniosły 73 (78) osoby, a rannych zostało 2486 (2409) osób. Pocieszający jest spadek — choć minimalny — ofiar śmiertelnych oraz kolizji. Mimo to 0,9-proc. wzrost wypadków i 3,1 -proc wzrost liczby rannych nie świadczą o poprawie stanu bezpieczeństwa na drogach naszego województwa.

Najwięcej wypadków — 1053 (1068) kolizji — 2384 (4343) spowodowali kierujący pojazdami. W wyniku ich błędów śmierć poniosło 49 (45) osób, a rannych zostało 1596 (1560) osób. Główną przyczyną było nieuszanowanie pierwszeństwa przejazdu w 243 wypadkach i 474 kolizjach.

Kolejną przyczyną 206 wypadków i 674 kolizji była nieuwaga i nieostrożność kierowców. W wyniku tego śmierć poniosło 21 osób, a poważne obrażenia — 281. Życie 8 osób oraz obrażenia 229 kosztowała nadmierna szybkość, z jaką prowadziło swe pojazdy kilkudziesięciu kierowców, powodując 149 wypadków i 113 kolizji. Życie trzech osób i rany 39 kosztowało prowadzenie pojazdów pod wpływem alkoholu, wynikiem czego było 77 wypadków i 159 kolizji. W ciągu ubiegłego roku funkcjonariusze MO ujawnili 2516 osób kierujących pojazdami w stanie nietrzeźwym.

Nastąpił wyraźny, 4,1-proc. wzrost liczby wypadków spowodowanych przez pieszych. Było takich wypadków w roku ubiegłym 849 (807), a piesi spowodowali również 315 kolizji (257), w wyniku których śmierć poniosły 24 osoby (33), a rannych zostało 1.596 (1.560). Dwie główne przyczyny wypadków zawinionych przez przechodniów to nieostrożne wejście na jezdnię — 490 wypadków i stan nietrzeźwości — 286 wypadków.

Tyle statystyka. Komentarz do niej jest chyba zbyteczny. **(ms)**

Kładki dla pieszych

Trzy kładki dla pieszych zamierza w tym roku przekazać łodzianom do użytku WPDiM. Dwie z nich — w rejonie ul. Szpitalnej oraz Retkińskiej — wybudowane zostaną nad torami kolejowymi. Pierwsza służyć będzie mieszkańcom Widzewa, druga połączy osiedla „Retkinia" i „Pienista". Trzecia, która znajdować się będzie w okolicy Wydziału Budownictwa PŁ, ułatwi przejście pieszym przez al. Politechniki. **(ksp)**

Zbiórka makulatury w domach

Makulatura należy do najcenniejszych i najbardziej poszukiwanych przez przemysł surowców wtórnych. Mimo niezle rozwinietej akcji zbiórki (głównie w szkołach), nadal poważne jej ilości wyrzucane są na śmietniska.

W tej sytuacji Okręgowe Przedsiębiorstwo Surowców Wtórnych planuje w najbliższym czasie rozpocząć zbieranie makulatury w domach. Dla każdego bloku wyznaczony zostanie jeden dzień w tygodniu, w którym mieszkańcy w określonym miejscu składać będą makulaturę. Zawarte zostaną odpowiednie umowy z gospodarzami domów lub szkołami i ten cenny dla przemysłu surowiec tego samego dnia wieczorem będzie zabierany.

Bardzo nam się ten pomysł podoba. **(m)**

„Zawalidrogi" - ciąg dalszy

Miesiąc temu, w artykule pt. „Zawalidrogi", informowaliśmy Czytelników o kłopotach łódzkich drogowców związanych z rozbudową al. Włókniarzy. Pisaliśmy wówczas o dwóch budynkach zaplecza gospodarczego „Chemobudowy", które — usytuowane na terenie Zakładu nr 1 Okręgowego Przedsiębiorstwa Przemysłu Mięsnego, przy ul. Inżynierskiej 1/3 — stoją właśnie tam, gdzie przebiegać ma jezdnia.

Sprawa ta, jak można sądzić na podstawie nadesłanej do redakcji korespondencji, wywołała spore zainteresowanie łodzian. Niedawno na ten temat rozmawialiśmy ponownie z przedstawicielami dyrekcji: WPDiM, PBP „Chemobudowa" i ZGK.

Mimo, że od ostatniego terminu (wyznaczonego przez władze miasta na dzień 31.XII. 1979 r.) rozbiórki owych obiektów upłynął już ponad miesiąc, budynki stoją tam nadal. Dyrektor „Chemobudowy" — , Roman Guzik wyjaśnił nam, że główną przeszkodą w ich wyburzeniu jest brak odpowiedniego terenu, na którym można by wybudować nowe tego typu obiekty. Ponadto ważne są również koszty rozbiórki i zainstalowania nowego zaplecza gospodarczego dla brygad „Chemobudowy" rozbudowujących Zakład nr 1 OPPM. Dyrektor R. Guzik nie umiał nam jednak określić dokładnie terminu kiedy „Chemobudowa" udostępni teren drogowcom.

Wyjaśnień udzielił nam również zastępca dyrektora d/s technicznych ZGK — Jan Nykiel. Powiedział, że 25 stycznia br. z udziałem przedstawicieli kierownictw PBP „Chemobudowa", WPDiM, Dyrekcji Rozbudowy Miast i Osiedli Wiejskich — III i ZGK odbyła się narada, w czasie której zainteresowane strony przyjęły zalecenia władz miasta dotyczące rozbiórki tych baraków. W marcu br. teren, na którym obecnie się one znajdują, ma być przekazany drogowcom.

W świetle wypowiedzi dyrektora ZGK, nieco inaczej przedstawia się także problem pokrycia kosztów rozbiórki. Dyrektor J. Nykiel stwierdził, że kwestia ta jest wewnętrzną sprawą „Chemobudowy" i OPPM, ponieważ trzy lata temu, kiedy organizowano zaplecze techniczne przy ul. Inżynierskiej, zarówno inwestor jak i wykonawca wiedzieli, że teren ten w przyszłości zajęty zostanie przez WPDiM. Mimo interwencji Urzędu Dzielnicowego Łódź-Polesie i WPDiM, „Chemobudowa" zdecydowała się wówczas na budowę baraków. Dyrektor J. Nykiel stwierdził, że wybudowano je bez aprobaty odpowiednich władz. Modernizacja Zakładu nr 1 OPPM miała być zakończona w 1978 r., gdyby więc prace przebiegały zgodnie z planem, nie byłoby teraz kłopotu. Opóźnienia wykonawca tłumaczy ograniczeniem limitów.

Zmiany w polityce inwestycyjnej — jak wiemy — dotyczą nie tylko „Chemobudowy". Sądzimy, że główny problem polega na tym, że ktoś wcześniej, decydując się na budowę baraków tam gdzie zgodnie z planem przewidywano wybudowanie miejskiej arterii komunikacyjnej, nie pomyślał o skutkach tej decyzji. (ksp)

OBRADOWAŁO PREZ. ZŁ TPPR

Przed nami doniosłe rocznice

Licznymi imprezami o charakterze popularyzatorskim i artystycznym społeczeństwo Łodzi powita 62 rocznicę Armii Radzieckiej i 35 rocznicę podpisania Układu o Przyjaźni, Współpracy i Pomocy Wzajemnej między PRL i ZSRR. Inicjatorem oraz organizatorem szeregu odczytów, spotkań i wieczornic jest Zarząd Łódzki TPPR.

Obchody 62 rocznicy Armii Radzieckiej odbywać się będą w tym roku pod hasłem **„Braterski sojusz LWP i Armii Radzieckiej w służbie pokoju i socjalizmu".** W lutym szkolne, zakładowe i okręgowe koła TPPR zorganizują **spotkania z żołnierzami Armii Radzieckiej, akademie i odczyty.** Celem tych imprez jest stałe umacnianie przyjaźni polsko-radzieckiej oraz bojowego sojuszu i braterstwa z Armią Radziecką.

Do uroczystości związanych z 35 rocznicą podpisania Układu o Przyjaźni, Współpracy i Pomocy Wzajemnej między PRL i ZSRR czynnie włączyły się zakładowe placówki kulturalne, m.in. **Miejska Biblioteka Publiczna im. L. Waryńskiego, łódzkie Muzeum Sztuki, Muzeum Historii Miasta Łodzi i łódzkie teatry.**

Obchodom zbliżających się rocznic poświęcone było wczorajsze posiedzenie Prezydium Zarządu Łódzkiego TPPR, któremu przewodniczył przewodniczący ZŁ TPPR — prezydent Łodzi — **Józef Niewiadomski.** W spotkaniu udział wziął także kierownik Wydziału Pracy Ideowo-Wychowawczej KŁ PZPR — **Józef Olbryk.** **(ksp)**

Konstantynów

Z okazji zbliżających się wyborów do Sejmu i rad narodowych szczebla wojewódzkiego taksówkarze konstantynowscy zobowiązali się przewozić bezpłatnie do urn wyborczych ludzi chorych i starych.

MUR.

W kilku zdaniach

O **„Batalia przy stoliku"** — spotkanie miłośników gier świetlicowych dziś o godz. 11 w DDK (ul. Limanowskiego 166).

O **„Co wiemy o astmie"** — spotkanie z lekarzem dziś o godz. 17 w Klubie Rencistów (ul. Sędziowska 16).

O **„Uczymy się śpiewać"** dziś o godz. 17 w DDK (al. 1 Maja 87).

O **Spotkanie w Klubie Szachistów** dziś o godz. 18 w DDK (ul. Limanowskiego 166).

CO GDZIE KIEDY

WAŻNE TELEFONY

Informacja o usługach	398-10
Informacja kolejowa 655-55,	284-69
Informacja PKS	
Dworzec Centralny	265-96
Dworzec Północny	747-20
Informacja telefoniczna	93
Komenda Wojewódzka MO centrala 677-22,	292-22
Pogotowie ciepłownicze	253-11
Pogotowie drogowe „Polmozbyt"	409-32
Pogotowie energetyczne	
Rejon Łódź-Północ 334-31,	874-88
Rejon Łódź-Południe	877-93
Rejon Pabianice	37-10
Rejon Zgierz	16-34-49
Rejon oświetlenia ulic	881-15
Pogotowie gazowe	395-85
Straż Pożarna 98, 666-11,	795-55 257-77
Pogotowie MO	977
Pogotowie Ratunkowe	99
Pomoc drogowa PZMot. 52-81-10,	706-27
Centrala Informacyjna PKO	731-82
TELEFON ZAUFANIA czynny w godz. 15—7 rano	337-37

TEATRY

WIELKI — godz. 19 „Don Carlos"

POWSZECHNY — godz. 19.15 „Ludzie energiczni"

NOWY — godz. 19.15 „Bogusławski"

MAŁA SALA — godz. 20 „Lekarz mimo woli"

JARACZA — godz. 19.30 „Jednak kabaret"

Dyrekcja Teatru im. S. Jaracza uprzejmie informuje, że w dniu 7 (czwartek) lutego br. zostaje odwołane przedstawienie „CESARZA" na Małej Scenie, z powodu choroby aktora.

Zakupione bilety zachowują ważność w dniu 21 lutego br.

MAŁA SCENA — nieczynna

7.15 — nieczynny

MUZYCZNY — „Szelmostwa swatki"

ARLEKIN — nieczynny

PINOKIO — godz. 17.30 „Przygody Sindbada Żeglarza"

MUZEA

HISTORII RUCHU REWOLUCYJNEGO (Gdańska 13) godz. 11—17

ODDZIAŁ RADOGOSZCZ (Zgierska 147) — godz. 11—17

ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (Pl. Wolności 14) — godz. 11—18

BIOLOGII EWOLUCYJNEJ UŁ (Park Sienkiewicza) — nieczynne

CENTRALNE MUZEUM WŁÓKIENNICTWA (Piotrkowska 282) — godz. 11—18

HISTORII MIASTA ŁODZI (Ogrodowa 15) godz. 11—16

SZTUKI (Więckowskiego 36) godz. 12—18

POLSKIEJ WOJSKOWEJ SŁUŻBY ZDROWIA (Żeligowskiego 7) godz. 10—13

* * *

ŁÓDZKI PARK KULTURY I WYPOCZYNKU (na Zdrowiu)

ZOO — czynne od godz. 9 do 15.30 (kasa do godz. 15)

PALMIARNIA — czynna w godz. 10—15 (oprócz niedziel i poniedziałków)

KINA

BAŁTYK — „Afera „Concorde" wł. od lat 15 godz. 10 12.15 14.30. 16.45 19 **Seans nocny — film przedpremierowy: „Gorączka sobotniej nocy" USA godz.** 21.15

IWANOWO „Afera „Concorde" włos od lat 15 godz. 9.30. 11.30 13.30 15.30. 17.30; **Film przedpremierowy:** „Gorączka sobotniej nocy". USA godz. 19.30

POLONIA — „Zemsta różowej pantery" ang. od lat 12 godz. 10 12.15 15 17.15 19.30

PRZEDWIOŚNIE — „Zemsta różowej pantery" ang. od lat 12 godz. 10 12.15. 15. 17.15. 19.30

WŁÓKNIARZ — „Król Cyganów" USA od lat 18 godz. 10. 12.15 15 17.15 19.30

WOLNOŚĆ — „Rój" USA od lat 12 godz. 10 12.15 15 17.15. 19.30

WISŁA — „Imperium namiętności" jap. od lat 18 godz. 10 12.15. 14.30 17 19.30

ZACHĘTA — „Milczący wspólnik" kanad. od lat 18 godz. 10. 12.15 15. 17.15 19.30

ŁDK — nieczynne

STUDIO — „Hotel klasy lux" pol. od lat 15 godz. 15.15; „Julia". USA od lat 15 godz. 17.15 19.30

STYLOWY (Tylko dla kin studyjnych) „Krwawe gody" marok od lat 18 godz. 15.30, 17.30; „Lęk wysokości". USA od lat 15 — godz. 19.30.

DKM — „Iluzjon" — filmy „Płaszcza i szpady" godz. 16 18. 20

KOLEJARZ — nieczynne.

GDYNIA — „Czarny korsarz" włos. od lat 15 godz. 10, 12.15 19.30; **„Przegląd filmów polskich p.n. „Młodzi a wojna".** „Moja wojna, moja miłość", pol b.o. godz. 15, 17.15

MŁODA GWARDIA — „Lot nad kukułczym gniazdem". USA od lat 18 godz. 9.30. 12. 14.30. 17 19.30

MUZA — „Konwój". USA od lat 15 godz. 16 19

1 MAJA — „Kiedy dojrzewa Jagoda" — jug. od lat 12 godz. 14; „Pocałunki z Hongkongu" fran. od lat 12 godz. 16 19

POKÓJ — „12 prac Asterixa". fr b.o. godz. 14.30; „Wciąż o miłości". fr. od lat 15 godz. 16 19

ROMA — „Rewolwer Python 357' fr. od lat 15 godz. 10. 12.15. 14.30 17; „Wolne chwile". pol. od lat 15 godz. 19.30

STOKI — „Młody Frankenstein" USA od lat 15 godz. 16. 19

OKA — „Port lotniczy 77" USA od lat 15 godz. 8.30, 11, 19

POLESIE — „Kochaj albo rzuć" pol. godz. 16; „Dom lalki" ang od lat 15 godz. 19

POPULARNE — „Zapomniana melodia" pol. od lat 12 godz. 16 „Racja stanu" fr. od lat 15 godz. 17.45

ENERGETYK — nieczynne

HALKA — „Ocalić miasto". pol. od lat 12 godz. 14; godz. 16, 19 — seanse zamknięte

PIONIER — „King Kong". USA od lat 12 godz. 16, 19

REKORD — „Wielka podróż Bolka i Lolka" pol. b.o. godz. 14 „Bliskie spotkania trzeciego stopnia". USA od lat 12 godz 16, 19

ŚWIT — „Żądło" USA od lat 15 godz. 11, 16 19; „Cudowny kwiat" radz b.o. godz. 14;

SOJUSZ — „Mr Majestyk". USA od lat 15 godz. 16

TATRY — „Człowiek klanu" USA od lat 18 godz. 11 13.15 19; Bajka „Pampalini i tapir' godz. 15.30; „Królowa pszczół" pol. od lat 12 godz. 16.30

APTEKI ŁÓDŹ

Główna 14, Obrońców Stalingradu 15, Niciarniana 15, Dąbrowskiego 89, Olimpijska 7a, Lutomierska 146

* * *

Głowno — Łowicka 28, Konstantynów — Sadowa 10, Ozorków — Armii Czerwonej 17, Pabianice — Armii Czerwonej 7, Zgierz — Dąbrowskiego 10, Aleksandrów — Kościuszki 6.

DYŻURY SZPITALI POŁOŻNICTWO

Szpital im. Kopernika — położnictwo i ginekologia z dzielnicy Górna: Por. „K" ul. Odrzańska, Cieszkowskiego, Przybyszewskiego, Lokatorska, Rzgowska gmina Rzgów oraz **ginekologia** z dzielnicy Polesie: Por. „K" ul. Fornalskiej.

Instytut Poł.-Gin. (ul. Curie-Skłodowskiej 15) — **położnictwo i ginekologia** z dzielnicy Górna: Por. „K" ul. Felińskiego i Tatrzańska, dzielnica Śródmieście. Por. „K" ul 10 Lutego oraz **ginekologia** z dzielnicy Polesie: Por. „K" ul Olimpijska.

Instytut Poł.-Gin. AM (Sterlinga 13) — **położnictwo i ginekologia** z dzielnicy Śródmieście: Por „K" ul Kopcińskiego Rewolucji 1905 roku gmina Brójce oraz **ginekologia** z dzielnicy Polesie: Por „K" al 1 Maja

Szpital im. H Wolf — położnictwo i ginekologia z dzielnicy Bałuty oraz **ginekologia** z dzielnicy Polesie. Por. „K" ul. Gdańska i Kasprzaka

Szpital im. Jordana — położnictwo z dzielnicy Widzew i Polesie

Szpital im. Skłodowskiej-Curie w Zgierzu — położnictwo — miasto i gmina Zgierz Ozorków Aleksandrów miasto Konstantynów gmina Parzęczew i Andrespol

Szpital im. Marchlewskiego w Zgierzu — ginekologia — miasto i gmina Zgierz Ozorków Aleksandrów miasto Konstantynów gmina Parzęczew i Andrespol oraz z dzielnicy Widzew i z dzielnicy Polesie: Por. „K" ul Srebrzyńska

Szpital im Biernackiego w Pabianicach — położnictwo i ginekologia — miasto i gmina Pabianice.

Szpital w Głownie — położnictwo i ginekologia — miasto i gmina Głowno Stryków oraz gmina Nowosolna

Chirurgia ogólna — Bałuty — Szpital im Pasteura (Wigury 19). Szpital im Barlickiego (Kopcińskiego 22) — codziennie dla przychodni rejonowej nr 7 Szpital im Skłodowskiej-Curie (Zgierz Parzęczewska 35) — dla przychodni rejonowych nr nr 1, 2 3, 5 Szpital im Marchlewskiego (Zgierz Dubois 17) — Ozorków Aleksandrów Parzęczew Górna — Szpital im. Jonschera (Milionowa 14); Polesie — Szpital im. Pirogowa (Wólczańska 195); Śródmieście — Szpital im. Biegańskiego (Kniaziewicza 1/5); Widzew — Szpital im. Sonenberga (Pieniny 30).

Chirurgia urazowa — Szpital im. Kopernika (Pabianicka 62)

Neurochirurgia — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)

Laryngologia — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)

Okulistyka — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)

Chirurgia i laryngologia dziecięca — Instytut Pediatrii (Sporna 36/50).

Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im. Skłodowskiej-Curie (Zgierz, Parzęczewska 35)

Toksykologia - Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8)

Wenerologia — Przychodnia Dermatologiczna (Zakatna 44)

NOCNA POMOC PIELĘGNIARSKA

— czynna codziennie w godz 20—5

Łódź-Bałtuy — zabiegi na miejscu w izbie przyjęć Szpitala im. H. Wolf; zgłoszenia na zabiegi w domu chorego. tel 777-77

Łódź-Górna — zabiegi na miejscu w izbie przyjęć Szpitala im Jonschera; Szpitala im. Wł Brudzińskiego: zgłoszenia na zabiegi w domu chorego tel 406-56

Łódź-Polesie — zabiegi na miejscu w izbie przyjęć Szpitala im. M Pirogowa Szpitala im Madurowicza; zgłoszenia na zabiegi w domu chorego tel 261-85

Łódź-Śródmieście — zabiegi na miejscu w izbie przyjęć Szpitala im. L. Pasteura; zgłoszenia na zabiegi w domu chorego tel 864-11.

Łódź-Widzew — zabiegi na miejscu w izbie przyjęć Szpitala im. Sonenberga zgłoszenia na zabiegi w domu chorego tel 864-11

WOJEWÓDZKA STACJA POGOTOWIA RATUNKOWEGO

Łódź ul Sienkiewicza 137. tel. 99

OGÓLNOŁÓDZKI PUNKT INFORMACYJNY

dotyczący pracy placówek służby zdrowia (czynny cała dobę we wszystkie dni tygodnia) — tel. 615-19

SPOSÓB NA WIDZA

Rok zaczął się ponoć dobrze. „Rój", „Król Cyganów" i „Wściekły" robią kasę. „Wściekły" ma nawet zadatki na najbardziej „zyskowny" z polskich filmów roku. Ale czyżbyśmy gwałtownie pokochali kino? A może po prostu „lepszy rydz niż nic..."? Po rekordowym roku 1977 były bowiem dwa bardzo chude lata.

Na pytanie, co zobaczymy w najbliższych miesiącach, wciąż jeszcze brak pełnej odpowiedzi. Szefowie łódzkiego Okręgowego Przedsiębiorstwa Rozpowszechniania Filmów nie dostali jeszcze konkretnych prognoz z warszawskiej centrali. Zjednoczenie Rozpowszechniania Filmu zapewnia tylko, że kupuje się pozycje dobre, wartościowe, gwarantujące wykonanie zadań (a może i satysfakcję widzów?). W tym roku zadania są jeszcze wyższe niż te, których nie udało się zrealizować w roku ubiegłym.

Spośród tytułów, które mają wejść na ekrany i zyskać popularność, wymienia się **„Jajo węża", „Apokalipsę", „Gorączkę sobotniej nocy"** (pierwszy u nas film z J. Travolta). Kolejna opowieść o różowej panterze też chyba wpłynie na wzrost frekwencji w kinach. Ponadto zapowiada się wiele wznowień, zakupy filmów z lat sześćdziesiątych, siedemdziesiątych, filmów, które w swoim czasie zdobyły światową sławę, ale nie były prezentowane na polskich ekranach. „Przeminęło z wiatrem", ostatecznie ma trafić do Łodzi (na taśmie 70 mm) w marcu i z pewnością będzie kasową pozycją. W marcu także odbędą się „Konfrontacje" (nie wiadomo jeszcze z jakim zestawem tytułów). Później planowany jest „Tydzień Krytyki". We wrześniu, jak zwykle, prezentacja polskich filmów, w listopadzie — radzieckich. To z grubsza zarys zamierzeń na ten rok.

CO LUBIĄ WIDZOWIE?

Na to znów pytanie odpowiedzieć coraz trudniej. Przyjrzyjmy się jednak statystyce. Na terenie 5 województw, które obsługuje nasz OPRF (łódzkie, sieradzkie, piotrkowskie, skierniewickie, płockie) najwięcej widzów obejrzało „Do krwi ostatniej" — 217 tysięcy (ale jako obraz dwuczęściowy był liczony podwójnie). 172 tysiące osób obejrzało „Gwiezdne wojny", 142 tys. było na „Szczękach II", a 127 tys. oglądało „Wierną żonę". Za to w 1978 r. rekordzistą był „King-Kong" (171 tys. osób), „Akcja pod Arsenałem" miała 151 tys. widzów, a „Godzilla contra Gigan" 132 tys. Rekordów sprzed dwu lat chyba długo nie uda się pobić. Film „Kochaj albo rzuć" miał wtedy 482 tys. widzów, „Tredowata" 324 tys., „Bolek i Lolek" 265 tys., a „Człowiek z marmuru" 208 tys. Wpływy też sukcesywnie malały. W 1977 r. wynosiły 103 mln zł, rok później 90 mln zł, a w 1979 r. spadły jeszcze poniżej tej liczby.

Czego więc oczekują widzowie? Najogólniej mówiąc rozrywki, przygody, sensacji, akcji przykuwającej uwagę. Filmy tzw. ambitne są z założenia adresowane do wąskiego kręgu widzów, choć atmosfera, jaka im towarzyszyła w drodze po ekranach świata, często procentuje i u nas. Na przykład „Lot nad kukułczym gniazdem" wszedł na ekrany w IV kwartale ub. roku, a obejrzało go już ponad 60 tys. widzów.

CO I JAK REKLAMOWAĆ?

To znów pytanie bez odpowiedzi. Przede wszystkim reklama powinna być (i to zanim jeszcze film trafi na ekran). Zwykle jednak, w najlepszym razie, plakat ma premierę jednocześnie z filmem. Od lat postulowane programy też miałyby do spełnienia istotną rolę. Ozdobione zdjęciem, informacją, nazwiskami twórców, służyłyby popularyzacji filmu. W II kwartale br. programy mają być na razie do kilku spośród premierowych tytułów, później do każdego nowego obrazu.

Jak mówi dyrektor OPRF — **Wojciech Okulak**, dobra forma reklamy są zwiastuny. Ale jest ich ogromnie mało. I dlatego nieraz z ekranu płynie tylko tekst zapraszający do obejrzenia następnego tytułu.

Na ogół filmy wchodzą na ekran cichutko, bez rozgłosu i często znikną, zanim jeszcze zaczną się ukazywać recenzje. Bywa jednak, że i reklama sprawnie przygotowana przynosi korzyść niewielką. Do „Klinczu" był program, dwa rodzaje kalkomanii, agresywny w rysunku plakat, którym obwieszono całe miasto. A efekt, prawie żaden. Kiedy znów zaczęto wyświetlać „Rój", nikt nie wiedział zbyt wiele o tym filmie, plakatu nie było. Nie było go także do „Króla Cyganów". Do „Wściekłego" plakaty rozwieszono już po premierze. Zatem jak oferować filmowy towar? **Przykłady braku oddziaływania, od czasu do czasu sprawnie przygotowanej reklamy, biorą się z pewnością stąd, że mało kto wierzy w takie sporadyczne zrywy. Umiejętne proponowanie ma szansę spełnienia swej funkcji tylko wtedy, gdy stanie się regułą. To jednak wciąż nie zrealizowany postulat. Często np. pisząc recenzję nie mam nawet fotosu, jako że nie ma go także dystrybutor.**

Film jest wciąż najpopularniejszą ze sztuk. I już chyba gruntownie przekonano się, że telewizja nie jest dlań konkurentką, której nie da się pokonać. **Dobrze byłoby jednak, aby władze kinematografii nie oddawały swojego pola bez walki, aby proponowano widzom tytuły godne obejrzenia. Tymczasem nawet „Konfrontacje" przestały być atrakcją**, bo i w zestawie najlepszych tytułów nie zawsze są warte uwagi. Ale dobrze też, aby i to co jest było gdzie oglądać.

GDZIE TE KINA,

które planowano, które miały powstać? Już wielokrotnie pisaliśmy o braku sal. Z tym problemem borykają się wszystkie ośrodki w Polsce. **Sprawa poszukiwania pomieszczeń, które mogłyby stać się kameralnymi kinami, wciąż czeka na podjęcie.** W sprawie postulowanych kin w osiedlach, które za sprawą spółdzielczości mieszkaniowej, mogłyby powstawać tak, jak pawilony handlowe, wciąż jakoś cicho. Tymczasem kilka kin m. in. „Rekord", „Młoda Gwardia", „Roma" — są już u kresu żywota. Remonty pozbawią nas, na krótszy czy dłuższy okres, kilku innych kin. Zatem gdzie oglądać filmy? Atrakcyjnie zapowiada się, postulowany na naszych łamach plan uruchomienia kina w kawiarniach. Pierwsze ma powstać w „Agawie". Będzie to kino-retro. To jednak tylko mały epizod w kinowo-filmowym dramacie.

Nowy rok zaczął się pomyślnie dla kinowych kas. Ale co dalej? Jakie filmy przyniosą satysfakcję kinomanom i zagwarantują wykonanie planu? Na razie wiadomo, że — jak co roku — będzie około 200 premier. Szczególnie starannie wybierano ponoć spośród produkcji krajów socjalistycznych, kupując te tytuły, które wśród rodzimych odbiorców cieszyły się największym uznaniem. Tylko kiedy pomyśleć, że zgodnie z tymi kryteriami uznaniem cieszy się u nas „Wściekły", to optymizm nieco maleje. Rekordy frekwencji z 1977 r. czekają jednak na pobicie.

Renata Sas

„Przeminęło z wiatrem" ma trafić na ekrany w marcu.

TEATR WIELKI I RESZTA ŚWIATA

W tytule nie ma cienia ironii. Rzecz po prostu w tym, by scena naszego Teatru Wielkiego była miejscem prezentacji tego, co w operowym świecie najwartościowsze, a przy tym osiągalne i możliwe do zaprezentowania u nas. W ostatnich miesiącach odwiedziło nas wielu znakomitych artystów, a jak mówi dyrektor Andrzej Hundziak, niedługo kolejni goście przysporzą satysfakcji łódzkim melomanom.

I tak w dniach 25—28. IV. br. gościć będziemy **Teatr Wielki z Moskwy**, 250-osobowy zespół zaprezentuje dwa widowiska baletowe: „Romeo i Julię" S. Prokofiewa oraz „Spartakusa" A. Chaczaturiana. Moskiewscy artyści przyjeżdżają do Polski w ramach „Dni Kultury Radzieckiej" i wystąpią tylko w Warszawie i Łodzi.

Na przełomie maja i czerwca przyjedzie **Opera**, z zaprzyjaźnionego z naszym miastem, **Skopje**. Zespół zaprezentuje m. in. jedno z narodowych dzieł macedońskich. Natomiast 29. VI. i 1. VII br. wystąpi **Staats Oper z Berlina**. Oglądać będziemy „Czarodziejski flet" W. Mozarta i „Kawalera srebrnej róży" — R. Straussa.

Trwają rozmowy ze znakomitym holenderskim baletem narodowym, który nie będzie mógł przyjechać na spotkania baletowe, ale prawdopodobnie wystąpi u nas w listopadzie.

Zatem dla miłośników muzyki operowej zapowiada się kolejna porcja przeżyć. Dla zespołu Teatru Wielkiego nowe okazje do konfrontacji z artystami innych scen. Nasz teatr także przygotowuje melomanom premierę, która ma szansę stać się wydarzeniem. W końcu marca na scenę wejdzie „Tannhäuser" R. Wagnera. Muzycznie inscenizację przygotowuje W. Michniewski, reż. B. Hussakowski, scenografia J. Ukleja. Dzieła Wagnera w nowych „odgermanizowanych" wersjach, stały się w ostatnim okresie nie tylko modne, ale akceptowane przez odbiorców.

W końcu maja do repertuaru wejdzie balet P. Czajkowskiego **„Dziadek do orzechów"**. Przygotowują go: kierownik muz. T. Kozłowski, choreografia — J. Piasecki, scenografia — A. Kilian. W zapowiedziach jest także inscenizacja **„Włoszki w Algierze"** G. Rossiniego — po raz pierwszy teatr przygotuje widowisko w oryginalnej wersji językowej.

Będziemy też mieli okazję usłyszeć świetny mezzosopran — artystkę, którą znają już melomani w największych centrach operowych. **Ludmiła Szemczuk** — laureatka I nagrody na konkursie wokalnym im. P. Czajkowskiego, wystąpi w Łodzi w kwietniu w „Don Carlosie", lub „Aidzie".

Zatem goszcząc wybitnych reprezentantów światowego życia muzycznego sami też będziemy mieli czym zachęcić widzów do obejrzenia i posłuchania tego, co ma im do zaproponowania scena operowo-baletowa.

Dodajmy jeszcze, że ostatnia premierowa pozycja „Hrabina" S. Moniuszki cieszy się dużym powodzeniem, choć w swej historii nie miała zbyt dobrych tradycji inscenizatorskich. Przygotowana pod kier. muz. Z. Latoszewskiego, ze scenografią M. Stańczaka, została zaakceptowana przez widzów. A w końcu o widzów chodzi w teatrze przede wszystkim.

(ws)

FOTOKRYZYS?

Dokładnie w tej samej chwili, kiedy skończył się Międzynarodowy Rok Dziecka, pod auspicjami UNESCO zainaugurowano Międzynarodowy Rok Fotografii. I choć nie ulega wątpliwości, że „obchody" będą dużo skromniejsze niż w przypadku poprzednika, bo i dzieci mamy więcej niż fotografujących, i ranga problemu — nieporównanie mniejsza, to przecież nie można pominąć tego faktu zupełnym milczeniem. Wprost przeciwnie: powinniśmy spojrzeć prosto w oczy polskiej fotografii, zapytać, z czym wkracza w poświęcone jej 366 dni.

Na pewno z dobrymi tradycjami, których ani w Europie, ani w całym świecie nie musimy się wstydzić. Przez długie lata mówiło się o polskiej fotografii artystycznej, że ciekawa, oryginalna na najwyższym poziomie. Padały przy okazji nazwiska utalentowanych i utytułowanych twórców, wymieniano jednym tchem nagrody, które zdobyli swymi pracami. Ostatnio przestano jednak mówić bo — prawdę powiedziawszy — nie bardzo jest o czym. Fotografia w naszym życiu kulturalnym znalazła się bowiem na marginesie. Poza krakowską „Venus" nie ma dziś w kraju wystawy fotograficznej, która cieszyłaby się międzynarodowym uznaniem profesjonalistów i tak szerokim zainteresowaniem publiczności. Albumy fotografii artystycznej należą na naszym rynku wydawniczym do rzadkości, znacznie podupadł nam fotoreportaż prasowy, nie przyjęła się forma instytucjonalnej sprzedaży fotogramów, z których wiele nie ustępuje swoimi walorami plastycznymi malarstwu czy grafice i tylko w wąskich kręgach wtajemniczonych traktuje się je jak prawdziwe dzieła sztuki. Stosunkowo mało pisze się o fotografii w prasie, chociaż książki na jej temat błyskawicznie znikają z księgarskich półek, o ile od razu nie trafią pod ladę. Co gorsza, jak na razie nie zapowiada się w tej dziedzinie żadna poprawa.

Ale przecież nie można mówić tylko o stosunkowo nielicznej grupie artystów-fotografików. Pamiętajmy, iż mamy w Polsce 63 tysiące zorganizowanych fotoamatorów i bez mała drugie tyle — nigdzie nie zrzeszonych, choć zajmujących się fotografią w miarę regularnie. Jak wygląda ich sytuacja w Międzynarodowym Roku Fotografii?

Niestety, bardzo źle. **Zaopatrzenie w sprzęt i materiały jest w naszych sklepach fatalne. Aparaty fotograficzne średniej klasy niemal w stu procentach musimy sprowadzać z zagranicy, a sprzęt profesjonalny jest praktycznie nie do zdobycia za złotówki.** Jakość tego, co produkujemy sami, też nie może stanowić powodu do zadowolenia. Mało tego: niektóre ceny w sklepach „Foto-Optyki", która notabene jako samodzielne przedsiębiorstwo handlowe przestała istnieć przed kilku laty, są takie, że — jak ktoś obliczył — **uprawianie fotografii amatorskiej na średnim choćby poziomie jest w Polsce znacznie droższe niż np. myślistwo, uważane wszędzie za elitarne hobby.**

Wraz ze wzrostem cen sprzętu i materiałów fotograficznych upadły w 1978 roku mające wieloletnią tradycję comiesięczne konkursy ŁTF, gdyż po prostu zabrakło chętnych do udziału w nich. W tym samym roku nie odbyła się kolejna 25 doroczna wystawa członków ŁTF, a na wystawie, którą mimo wielu trudności udało się zorganizować w roku ubiegłym, pokazano o 30 procent prac mniej niż w poprzednich latach. Po raz pierwszy też zmniejszyła się liczebność członków ŁTF od początku jego istnienia. **W takiej oto przygnębiającej raczej atmosferze obchodzono niedawno jubileusz 30-lecia zasłużonego przecież dla miasta Łódzkiego Towarzystwa Fotograficznego.**

Co prawda ŁTF zamierza przywrócić tradycję comiesięcznych konkursów i w różny sposób pomagać swoim członkom, to jednak uprawianie fotografii amatorskiej straciło znacznie na swojej spontaniczności, a sytuacja polskiego fotoamatora w porównaniu z jego kolegami z innych krajów nie jest godna pozazdroszczenia. Kielich goryczy przepełnia dodatkowo fakt, że wszystko to dotyczy głównie fotografii czarno-białej: w dziedzinie fotografii barwnej, która już dawno przestała być na świecie ewenementem, jest bowiem stokrotnie gorzej.

PAWEŁ TOMASZEWSKI

WSPÓŁŻYĆ Z DNIEM DZISIEJSZYM

Na przełomie 1977 i 1978 roku **Zdzisław Hejduk**, dyrektor jednego z czołowych polskich teatrów wywodzących się ze studenckiego ruchu teatralnego w pierwszym, programowym numerze biuletynu powstałej m.in. z jego inicjatywy Międzynarodowej Organizacji Teatru Otwartego (IFIT) stwierdził, co następuje: **„Być otwartym to nie tylko badać i komentować życie w jego całej złożoności moralno-politycznej, ale to znaczy wziąć na siebie trudny obowiązek twórczego sporu o jego najlepszy kształt dla siebie i dla innych. Konsekwencja takiego widzenia roli teatru jest traktowanie go jako metody uczestnictwa w szerokim i wielopłetrowym procesie przeobrażeń zastanego społeczeństwa (...) Teatr jest zatem środkiem stymulującym rozwój pożądanej świadomości społecznej, jest sposobem poszukiwania porozumienia z tymi, których do siebie zapraszamy, nie zaś skończonym, zamkniętym dziełem sztuki, które powołuje się z celebrą i które należy odbierać z celebrą. (...) Stąd też nasze hasło: w stronę n i e-t e a t r u".**

Pod koniec minionego roku z okazji jubileuszu 10-lecia Teatru „77" padły publicznie deklaracje: „w s t r o n ę t e a t r u". Pozostaje więc tylko postawić pytanie: **„Co jest, a właściwie co będzie „grane" panie dyrektorze?**

— Zawsze staraliśmy się współżyć z dniem dzisiejszym. Przez długi czas byliśmy bardziej klubem politycznym, niż teatrem. W swoim rozpoznaniu rzeczywistości doszliśmy jakby „do ściany". Dalej mogliśmy dotychczasowymi środkami albo ją kontestować, albo schematycznie apoteozować. Nie mamy zamiaru czynić ani jednego, ani drugiego.

— Czy jednak stwierdzenie „teatr rozpoznał rzeczywistość" nie jest li tylko sformułowaniem świadczącym o braku pokory twórcy, niźli rzeczywistą relacją zachodzącą między teatrem, a problemami, które podejmował?

— W takim razie spróbuję odpowiedzieć precyzyjniej. Badaliśmy rzeczywistość przede wszystkim w aspekcie dialogu i szeroko rozumianych uwarunkowań zachodzących pomiędzy władzą a społeczeństwem. W obydwu kierunkach. Praktycznie podejmowaliśmy to wielokrotnie. Nic więcej powiedzieć w tej formie już nie możemy. Zużyła się jako instrument, jako element liczący się w grze społecznej...

— Czy ta opinia nie jest podyktowana tym, że Teatr „77" zbyt instrumentalnie rozumiał swą działalność. Tym, że w ogóle żądał od sztuki i twórczości zbyt wielu implikacji społecznych i to częstokroć oczekiwanych natychmiast i jednoznacznie. A przecież wzajemne związki i wpływy sztuki i życia są o wiele bardziej skomplikowane oraz nie przebiegają tak prosto.

— Zgoda. I zgoda na to, że być może był czas, w którym traktowaliśmy swą działalność zbyt instrumentalnie. Ale przecież nie można się zgodzić na to, by rzeczywistość spychała nas do roli ozdobnika. Gdy ludzie wiedzą tyle samo, albo jeszcze więcej, niż proponuje im teatr, to po co im sztuka jako taki konsultant życia. Nic więc dziwnego, że jesteśmy nieco znużeni dotychczasową formą.

— A więc jednak znużeni...

— Chciałbym być dobrze zrozumiany. Zużyło nam się jedno pole. Nie jesteśmy zmęczeni energetycznie, jesteśmy zmęczeni jednym polem działania. Stąd też implikacje „w stronę teatru". Dlaczego my mielibyśmy być czymś wyjątkowym, wciskać się lub też być wciskanymi w wąskie instrumentalne gardło, w czasie gdy inni „robią tylko sztukę".

— Z okazji ostatnich Łódzkich Spotkań Teatralnych, których byliście orgnizatorami wiele mówiło się o dezintegracji, o kryzysie i końcu pewnego rozdziału w ruchu tzw. teatru otwartego w Polsce. Przez wielu byliście uznawani za głosicieli i reprezentantów określonego pokolenia młodych Polaków...

— Nigdy nie chcieliśmy działać w imieniu innych. Zapraszaliśmy do dyskusji mówiąc o sobie i za siebie. Jako marzyciel chciałem udowadniać ludziom, że to co zda się niemożliwe jest możliwe. Częstokroć czułem, że spalaliśmy się na żużel, gorzej jeszcze, bo patrząc na to w kontekście środowiska, ruchu z którego wyszliśmy i z którym czuliśmy się związani widzę jedynie snujące się dymki nieporozumienia.

— Używając twej metafory warto by się zastanowić, czy zawsze najjaśniejszym ogniem płonął Teatr „77"?

Ostatnio dość często stawiano wam zarzuty tyczące jakości artystycznej strony waszych wypowiedzi teatralnych. Dotyczyło to zwłaszcza gry aktorskiej.

— Zarzuty takie rodziły się u tych, którzy próbowali patrzeć na naszą działalność jedynie z perspektywy profesjonalnej. Myśmy zawsze starali się łączyć życie ze sztuką. Nie graliśmy, byliśmy sobą. Przykładanie więc miary profesjonalnej grozi pomówieniem nas o nieszczerość.

— Jeżeli tak, to powstaje pytanie, czy każdy z zespołu jest na tyle osobowością ciekawą, a jego problemy istotne, by absorbować nimi innych?

— Nie jesteśmy i nigdy nie chcieliśmy być zespołem Fibaków, Kałużyńskich i innych luminarzy małego ekranu. Popełniliśmy już parę świętokradztw w stosunku do tego co lubiane lub oczekiwane...

— Ostatnimi czasy zapłaciliście za to samotnością.

— Być może i cóż z tego? Samotność w pierwszym momencie jest niezbyt przyjemna, ale ci którzy mają coś do powiedzenia mogą zamienić ją w siłę.

Dziękujemy za rozmowę i będziemy bacznie nasłuchiwać.

Rozmawiał: JERZY BABOL

Fot.: A. Wach

NA POŁKACH KSIĘGARNI

Frołow I. — Postęp nauki, a przyszłość człowieka. WPow. 1979 s. 183. zł 25.

Kuksewicz Z. — Zarys filozofii średniowiecznej. PWN 1979, s. 493 zł 40.—

Zoologia. Przedstrunowce i strunowce. PWN 1979 s. 562. zł 82.—

Krall N. A., Trivelpiece W. A. — Fizyka plazmy. PWN 1979, s. 593 zł 94.

Złota warszawianka. KiW 1979, s. 88. zł 80.—

Kształcenie pedagogiczne w ZSRR WSiP 1979, s. 264, zł 30.—

Lesz M. — Ekonomiczne gry decyzyjne. PWE 1979, s. 140 zł 30.

Rocznik literacki 1970. PIW 1979, s. 310, zł 200. —

Polonica kulturalne

— *„Warszawa w Sztokholmie" — taką nazwę nadano cyklowi imprez zorganizowanych w stolicy Szwecji. Program obejmował liczne wystawy, koncerty muzyki, pokazy filmów, przedstawienia teatralne. Wystąpiły m. in. Teatr Narodowy z „Trenami" Jana Kochanowskiego i „Kwartet Wilanowski".*

— *W Galerii Heim w Londynie otwarto wystawę ok. 100 rysunków starych mistrzów, m. in. Rembrandta, Rubensa, Duerera i Holbeina. Eksponaty pochodzą z kolekcji znajdujących się od wieków w Polsce.*

W „biczu plag", jakim natura od tysiącleci groziła zdrowiu człowieka, następują nieustanne zmiany. Ledwie kilka miesięcy temu eksperci stwierdzili oficjalnie o wykorzenieniu ospy na świecie. Przestała być zmorą „choroba francuska". W różnych krajach różnie, ale jakoś radzimy sobie z gruźlicą. Z drugiej strony natura nie uznaje próżni. Tak więc na miejsce jednych, na plan pierwszy wychodzą inne choroby, a wśród nich — cukrzyca. Jak z nią właściwie jest?

CUKRZYCA — PROBLEM NIE TYLKO LEKARZY

Cukrzyca nie jest więc oficjalnie chorobą społeczną. Niektórzy specjaliści twierdzą nawet, że jest ona swego rodzaju „stanem zdrowia uwarunkowanego". Tymczasem w minionym dziesięcioleciu liczbę chorych na cukrzycę szacowano w naszym kraju na 3 proc. ludności. Z tym — zaznaczali jednak specjaliści — że najprawdopodobniej jeszcze 1,5 proc. choruje, nie wiedząc o tym, lub jest zachorowaniem zagrożonych. Aktualnie liczbę chorych szacuje się już na około 2 mln. Tylko w województwie miejskim łódzkim jest ich 35 tys. Liczba chorych będzie wzrastać nadal i wskutek lepszej wykrywalności, i wskutek występowania cukrzycy wieku dojrzałego, objawiającej się najczęściej po pięćdziesiątce.

Skąd się bierze? Specjaliści Światowej Organizacji Zdrowia przyjęli jako tezę generalną pogląd, że jest to choroba dziedziczna. Klinicyści zgadzają się z nią tylko w połowie. Praktyka szpitalna notuje bowiem coraz więcej przypadków cukrzycy występującej w przebiegu innych chorób. Znane są liczne wypadki pojawiania się jej w wyniku zaburzeń endokrynologicznych, lub wreszcie w wyniku leczenia innych chorób niektórymi lekami. Istnieje nawet oficjalnie zarejestrowana jednostka chorobowa o nazwie „cukrzyca sterydowa".

Jest rzeczywiście cukrzyca chorobą, z którą można żyć, jednak pod warunkiem niezmiernie dokładnej i systematycznej kontroli stanu zdrowia chorego, reżimu dietetycznego, stosowania uciążliwych dla pacjenta leków. Z kolei cukrzyca leczona niewłaściwie, a zwłaszcza tzw. cukrzyca młodzieńcza, może być przyczyną niezmiernie poważnych powikłań, w wielu wypadkach prowadzących do przedwczesnego zgonu. Biorąc teraz pod uwagę wszystkie podane fakty, liczbę zachorowań, rosnących w ostatnim dziesięcioleciu zgonów, przedwczesnego inwalidztwa, poważnego utrudnienia warunków życia dla chorych, postawić trzeba pytanie, czy cukrzyca jest chorobą społeczną. Naszym zdaniem — tak! I chyba pora, by resort zdrowia podjął wynikające z tego faktu działania. Zresztą, nie tylko resort zdrowia.

Mówiąc o problemie cukrzycy ogólnie, trzeba zastanowić się, jak radzi sobie z tym łódzka służba zdrowia. Należy w tym miejscu stwierdzić, że Łódź jest w dziele walki z cukrzycą ośrodkiem wzorcowym dla całego kraju. Posiadamy jedyną, jak dotychczas, Klinikę Diabetologiczną Akademii Medycznej, a co ważniejsze, dysponujemy czymś, czego nie ma żaden ośrodek w kraju — zorganizowany system lecznictwa diabetologicznego.

Klinika i jej pracownicy pełnią rolę wiodącą w tym systemie. Drugim ogniwem jest Poradnia Cukrzycowa przy Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym im. M. Kopernika. Poradnia dysponuje gabinetami konsultacyjnymi w zakresie neurologii, okulistyki, a także wydzieloną poradnią dla kobiet w ciąży. Jest to także jedyna tego rodzaju placówka w Polsce.

Poradnia pełni funkcję konsultacyjną. Jej pracownicy społecznie dokonują cotygodniowych konsultacji we wszystkich terenowych zespołach opieki zdrowotnej. Z kolei nad zdrowiem najmłodszych pacjentów czuwają lekarze Instytutu Pediatrii AM, którzy także, wspólnie z lekarzami WAM i działaczami harcerskimi, organizują co roku specjalne obozy sanatoryjne dla małych pacjentów.

Możemy więc mówić o rzetelnych osiągnięciach i słusznym powodzie do zadowolenia. A przecież właśnie tego zadowolenia nie dostaje. Czego nam brakuje? Bardzo wiele! Brakuje przede wszystkim podstawowego wyposażenia. Po strzykawki „insulinówki" pacjenci jeżdżą do NRD, gdzie dostępne są w każdej aptece w dowolnej ilości. U nas — nie! Policzmy teraz, ile zastrzyków musi zrobić sobie w życiu pacjent! Jeśli zważymy, że do dyspozycji ma jedynie tępe igły grubości połowy zapałki, czy będziemy się dziwić, że podejmuje wszelkie wysiłki, by sprowadzić sobie ze Szwecji czy innego z krajów zachodnich superciekie igły-jednorazówki do wstrzyknięć insulinowych? U nas bowiem nie tylko nie dostanie się supercienkich, ale i zwykłe jednorazówki trafiają się rzadko.

Doskonale wręcz zorganizowany system opieki leczniczej nad chorymi na cukrzycę pozwala także inaczej spojrzeć na potrzeby tej dziedziny lecznictwa.

Klinika np. mająca w swej nazwie określenie diabetologiczna, dysponując 35 łóżkami, ma do obsługi normalny rejon internistyczny. Nie ma żadnych warunków, by stworzyć minioddział intensywnej terapii dla chorych ze śpiączką cukrzycową. Nie ma także możliwości leczenia chorych z powikłaniami ropnymi, a leczenie ambulatoryjne nie zawsze jest skuteczne i z reguły kończy się wysoką amputacją kończyny.

Chorego trzeba nauczyć żyć ze swoją chorobą. Jeszcze ważniejsze jest to w przypadku małego dziecka. W tej sytuacji konieczne wydaje się wygospodarowanie trzech etatów — dla psychologa, pedagoga i dietetyka. W skali miasta nie powinno to być chyba zadaniem przekraczającym możliwości służby zdrowia.

Postulat uznania cukrzycy za chorobę społeczną wiąże się z jeszcze jedną sprawą. Pacjenci otrzymują dziś bezpłatnie insulinę, natomiast codziennie muszą korzystać z dziesiątków rozmaitych leków doustnych. I oczywiście muszą wykupywać je z 30-procentową odpłatnością, co stanowi poważny uszczerbek dla domowego budżetu. Tym bardziej, że — jak już się rzekło — choroba ta stawia pacjenta wobec konieczności niezwykle surowego przestrzegania reżimu dietetycznego. W tej sytuacji przyznanie 500-złotowego dodatku miesięcznie rodzicom, których dzieci chorują na cukrzycę, jest ledwie połowicznym załatwieniem sprawy.

I wreszcie sprawa ostatnia, z reżimem dietetycznym także związana — produkty żywnościowe przeznaczone dla ludzi chorych na cukrzycę. I wcale nie chodzi tu o wyroby cukiernicze, choć one także muszą być wzięte pod uwagę. Wyobraźmy sobie dziecko, które nigdy w życiu nie będzie mogło poznać smaku czekolady.

Swego czasu w łódzkiej „Optimie" podjęto produkcję czekoladek przeznaczonych dla diabetyków. Zniknęły! Specjaliści od spraw produkcji tłumaczą, że jest to zbyt ograniczony rynek zbytu, a produkcja zbyt kłopotliwa. Dziwne stanowisko. Wyroby tego rodzaju — cukiernicze, piekarnicze i wszystkie inne — spotkałyby się z dużym zainteresowaniem ludzi cierpiących na otyłość, będącą wynikiem nieracjonalnego sposobu odżywiania się Polaków.

Byłby to więc rynek zbytu wcale niemały. Przypominamy, że na cukrzycę choruje w Polsce 2 miliony ludzi, a następny milion choruje nic o tym jeszcze nie wiedząc, lub jest zachorowaniem zagrożony w najbliższej przyszłości.

Jak więc jest z cukrzycą? Ano tak, że nie potrafimy sobie z nią radzić. A wszystko, co w tej dziedzinie zrobiono w Łodzi, co jest godne uznania i przykładu, pokazuje jednocześnie, jak wiele do zrobienia pozostało w skali całego kraju. W Łodzi zresztą także. Tyle, że nie zależy to już od dobrej woli łódzkich społeczników-lekarzy.

LESZEK RUDNICKI

NIE OBIERAM NIE MYJĘ — ZIEMNIAKI GOTOWE!

NOWOŚĆ! PUREE ZIEMNIACZANE „PERŁA"

produkcji Zakładów Przemysłu Ziemniaczanego w Głownie. Do nabycia w sklepach z artykułami spożywczymi.

294-k

Nieruchomości

SPRZEDAM działkę budowlaną 600 m na terenie Zgierz-Chełmy. Oferty „z ceną 2750" Prasa, Piotrkowska 96.

BUDYNEK jedno- lub dwuizbowy może być do remontu lub mała działkę w Łodzi kupię. Oferty „2552" Prasa, Piotrkowska 96 278 k

PILNIE sprzedam w centrum Trójmiasta willę z czynną kawiarnią (110 m kw.) mieszkaniem (80 m kw.) garażem, ogrodem placem lub samą kawiarnię z połową posesji. Możliwość korzystnej rozbudowy willi i rozbudowy posesji. W rozliczeniu ewentualnie dwupokojowe mieszkanie. Propozycje: Oferty „24533". Biuro Ogłoszeń 80-958 Gdańsk.

OBRONY PRAC DOKTORSKICH

Dziekan i Rada Wydziału Lekarskiego Akademii Medycznej w Łodzi podają do wiadomości, że dn. 19 lutego 1980 r. o godz. 12 w sali konferencyjnej Rektoratu, al. Kościuszki 4, II p., odbędzie się publiczna dyskusja nad rozprawą doktorską mgr **Barbary Jaros-Kamińskiej** pt.: „Badania porównawcze inhibitorów w reakcji katalizowanej przez bakteryjną i eukariotyczne polimerazy RNA".

Promotor: doc. dr hab. Marek Gniazdowski.

Z pracą i ocenami recenzentów można zapoznać się w Bibliotece Akademii Medycznej w Łodzi, ul. Muszyńskiego 2. Wstęp na rozprawę wolny. 329-k

Dziekan i Rada Wydziału Włókienniczego Politechniki Łódzkiej podają do wiadomości, że w dniu 18 lutego 1980 r. o godz. 11 w audytorium W-33 im. T. Żylińskiego, Gmach Włókienniczy, III p., skrzydło B, ul. Żeromskiego 116, odbędzie się publiczna dyskusja nad rozprawą doktorską mgr inż. **Teresy Święch** nt.: „Wytrzymałość niedoprzędu".

Promotor: prof. zw. dr Witold Żurek — Politechnika Łódzka.

Z pracą doktorską i opiniami recenzentów można zapoznać się w Bibliotece Głównej Politechniki Łódzkiej. 328-k

Dziekan i Rada Wydziału Mechanicznego Politechniki Łódzkiej podają do wiadomości, że dnia 21 lutego (czwartek) 1980 roku o godz. 11.30 w audytorium M-2 (pawilon mechaniczny, parter, ul. Gdańska 155) odbędzie się publiczna obrona rozprawy doktorskiej mgr inż. WŁODZIMIERZA A. LUBNAUERA na temat: „Optymalizacja zawieszenia sprężystego niewyważonych mas wirujących z uwagi na zmniejszenie amplitud drgań korpusu traktowanego jako sztywna bryła o sześciu stopniach swobody poddana więzom sprężystym".

PROMOTOR: prof. dr hab. inż. Michał Edward Niezgodziński — Politechnika Łódzka.

Z rozprawą doktorską zapoznać się można w Czytelni Biblioteki Głównej Politechniki Łódzkiej. 292-k

Dziekan i Rada Wydziału Farmaceutycznego Akademii Medycznej w Łodzi podają do wiadomości, że dnia 29 lutego 1980 roku o godz. 17.30 w sali posiedzeń Gmachu Farmacji (ul. Narutowicza 120 a) odbędzie się publiczna dyskusja nad rozprawą doktorską mgr farm. ROMANA GÓRNEGO pt.: „Wpływ dwusiarczku węgla na procesy biochemiczne zależne od witaminy B6 u szczurów".

PROMOTOR: doc. dr hab. Ryszard Wierzbicki — AM Łódź.

Pracę doktorską i oceny recenzentów wyłożono do wglądu zainteresowanym w Bibliotece Głównej Akademii Medycznej, ul. Muszyńskiego 2. Wstęp na rozprawę wolny. 291-k

Dziekan i Rada Wydziału Ekonomiczno-Socjologicznego Uniwersytetu Łódzkiego podają do wiadomości, że w poniedziałek, 18 lutego 1980 roku w Bibliotece Instytutu Socjologii UŁ, Łódź, ul. Rewolucji 1905 r. 41/43 (I piętro) odbędą się publiczne dyskusje nad rozprawami doktorskimi:

GODZ. 9.30 — mgr WOJCIECHA ŁUKASZEWSKIEGO pt.: „Sytuacja społeczna chorych ze świeżym zawałem serca".

PROMOTOR: prof. dr hab. Stefania Dzięcielska-Machnikowska z Uniwersytetu Łódzkiego.

GODZ. 11 — mgr JANA JAGUSIAKA — „Społeczno-ekonomiczne czynniki kształtowania się gminy, jako układu osadniczego".

PROMOTOR: prof. dr hab. Wacław Piotrowski z Uniwersytetu Łódzkiego.

GODZ. 12.45 — mgr BOGUMIŁA ŁĄCZKA — „Decyzyjne źródła konfliktów społecznych w organizacji przemysłowej".

PROMOTOR: prof. dr hab. Jolanta Kulpińska z Uniwersytetu Łódzkiego.

Rozprawy doktorskie wraz z recenzjami znajdują się do wglądu w Bibliotece Uniwersyteckiej (Czytelnia Główna), Łódź, ul. Narutowicza 108. Wstęp na obrony wolny. 289-k

Kupno-Sprzedaż

FUTRO brązowe łapki — sprzedam. Tel. 51-13-97 75146 g

KUPIĘ strugarkę czterostronną do drewna. Oferty „3547" Prasa, Piotrkowska 96

SPRZEDAM pochwę mostu skrzynie biegów, silnik „Fiata 125". Bema 14—1. 2928 g

OKAZYJNIE sprzedam futro karakułowe, czarne małe, francuskie. Tel. 751-54 75146

SPRZEDAM materiały z rozbiórki, cegłę, drewno płyty betonowe — ściany maty słomiane. Sienkiewicza 64, godz. 8—9, 15—16 tel. 232-72. 3445 g

SPRZEDAM stębnówkę 3-igłową „Pfaff" z aparatem „Mansewa". Tel. 11-14-11. 2992 g

SAMOCHODOWE radio z odtwarzaczem kasetowym gre telewizyjną (tenis, hokej) — sprzedam. Tel 53-74-44. 302 g

SPRZEDAM nutrie z klatkami. Wałbrzyska 74. 2745 g

PRYWATNY sklep meblowy poleca w szerokim asortymencie meble nowoczesne. Zachodnia 66 od 9—18, sobota 9—14. 2032 g

BONY PKO większą ilość sprzedam. Wielkopolska 66—20. 2469 g

OVERLOCK, stębnówki, nici do haftu sprzedam. Pabianicka 255 godz. 12—15. 2753 g

TYPOWY stragan — warzywa-owoce z lokalizacją — sprzedam. Wiadomość: Plac Barlickiego 2, Hala kiosk nr 9. 2577 g

SPRZEDAM szczeniaki — „Doberman" po championie i złotej medalistce oraz maszynę dziewiarską „Veritas" Częstochowa Gwiezdna 16/13. 264 k

UWAGA kamieniarze! Płyty napisowe, czarne, szwedzkie i sjenitowe — sprzedam. Zakład kamieniarstwa M. Lepucka, Kraków — Batowice, ul. Powstańców 39. 259 k

Pojazdy

SPRZEDAM „Wartburga 1000" i motocykl MZ; tel 278-19

„SYRENĘ" (1973), maszynę dziewiarską — sprzedam Tel. 238-13. 1549 g

„MIRAFIORI" (1976) garażowany, przebieg 50.000 — sprzedam. Oferty „2761" Prasa, Piotrkowska 96

„SKODA Liaz" w idealnym stanie, „Nysę 522" (1977) Towos, „Fiata 132 S" (1975) 1800 w dobrym stanie, „Fiata 126p" Grupa II przygotowany do rajdów — sprzedam. Złoczew k Sieradza, tel. 143. 2123 g

APARAT zapłonowy, reflektory, uszczelki do „Fiata 132 — 1800" sprzedam. Dzierżyńskiego 24 m. 74 blok 207. 2752 g

„FIATA 132 — 1800" sprzedam. Łagiewnicka 187, po 18. 2751 g

„MORRISA — 1100" sprzedam. Honorowa 20, po 16 2754 g

SPRZEDAM karoserie „Zastawy — 1100p" po wypadku. Łódź, Olechowska 56 godz. 8—16 2563 g

Lokale

POSZUKUJĘ samodzielnego mieszkania, tel. 52-54-63, od 11.00—20.00

POSZUKUJĘ pilnie M-2 M-3, M-4 z telefonem, tel. 16-43-03 2607 g

POSZUKUJĘ garażu, 266-48 do piętnastej, 482-80 po siedemnastej. 2640 g

POSZUKUJĘ pokoju w domku jednorodzinnym. Oferty „2178" Prasa, Piotrkowska 96

KWATERA dla uczącej niepalącej, 949-76 2466 g

BYTOM M-3 — zamienię na równorzędne lub inne w Łodzi. Tel. Łódź 620-34. 1771 g

ZAMIENIĘ M-3 kwaterunkowe — bloki Osiedle Konstytucyjna na M-4 bloki najchętniej kwaterunkowe. Tel. 220-17, po 17. 2739 g

MAŁŻEŃSTWO bezdzietne poszukuje mieszkania. Oferty „2747" Prasa, Piotrkowska 96

LOKALU na cichą pracownię w dzielnicy Widzew poszukuję. Najchętniej okolice ul. Przybyszewskiego — Armii Czerwonej. Pożądany telefon. Oferty „2756" Prasa, Piotrkowska 96

MIESZKANIE M-3, spółdzielcze w Koszalinie, zamienię na podobne lub większe w Łodzi. Zygmunt Jadczyk, 75-556 Koszalin Moniuszki 29/5. 277 k

ODNAJMĘ nowoczesne M-1 w Łodzi. Oferty z ceną składać: 1863 — Biuro Ogłoszeń, Lublin, Rybna 13. 280 k

M-3 w budownictwie międzywojennym (z telefonem) i M-3 bloki — zamienię na M-4 bloki. Oferty „2424" Prasa, Piotrkowska 96

POKÓJ z wygodami oraz używalnością kuchni do wynajęcia. Oferty „2423" Prasa, Piotrkowska 96

WYDZIERŻAWIĘ mieszkania w domku jednorodzinnym na cichą pracownię oraz plac przy ul. Rzgowskiej. Oferty „2322" Prasa, Piotrkowska 96

POSZUKUJĘ mieszkania samodzielnego, najchętniej Koziny. Oferty „2449" Prasa, Piotrkowska 96

POSZUKUJĘ pokoju z niekrępującym wejściem. Oferty „2451" Prasa, Piotrkowska 96

PRACUJĄCA poszukuje pokoju, tel. 52-91-54 po 16 2650 g

POSZUKUJĘ M-3 lub zamienię M-4 na dwa oddzielne. Oferty „2635" Prasa, Piotrkowska 96.

ZAMIENIĘ korzystnie M-2 parter na większe, wszystkie wygody. Oferty „2616" Prasa, Piotrkowska 96.

LOKAL 20 m nadający się na sklep bądź pracownię zamienię na M-3, tel. 263-94 po 16 2187 g

LOKAL sklepowy zamienię na mieszkanie w blokach. Oferty „2450" Prasa Piotrkowska 96

POSZUKUJĘ lokalu na magiel-prasowalnię w dobrym punkcie tel. 679-38 od 12—20. Świerczewskiego 47—13 2409 g

GARAŻ (kanał, światło) w okolicy Hotelu Mazowieckiego zamienię na garaż w okolicy Radiostacji tel 814-53 2467 g

Nauka Praca

NIEMIECKI, Struga 28 Minkner 335-86 486 g

ANGIELSKI — Małachowskiego 62 (Radiostacja) mgr Socha. 1071 g

ZAPISY na kursy: przysposabiające do zawodu maszynistki, dla potrzeb własnych, przygotowujące do egzaminu weryfikacyjnego i doskonalące w zawodzie, przyjmuje Stowarzyszenie Stenografów Maszynistek w Łodzi, ul. Sienkiewicza 63, tel. 278-16. 302 k

MATEMATYKA, fizyka — 374-62 Malinowska. 2636 g

MATEMATYKA — uczniom studentom. 51-74-10 mgr Pluskowski. 195 g

MATEMATYKA, fizyka — 51-34-04 Malinowski. 2645 g

PRZYJMĘ do pracy chałupniczej — składanie kwiatów sztucznych. Oferty „3235" Prasa, Piotrkowska 96

POTRZEBNA hafciarka maszynowa. Tel. 736-77 godz. 9—17. 2556 g

ATRAKCYJNA praca w sektorze prywatnym (dla absolwentek szkół) przy ręcznym malowaniu szyldów. Każda sobota wolna. Rzgów, Rudzka 18, dojazd tramwajem 42. 2630 g

PRZYJMĘ pracę chałupniczą (wykształcenie średnie). Oferty „2760" Prasa, Piotrkowska 96.

CHOLEWKARZA zatrudnie (konfekcja), tel. 716-80. 2841 g

Różne

BŁOTNIKI z tworzyw do samochodów krajowych, zagranicznych oraz kaski motocyklowe typu Bell wykonuje Zakład Specjalistyczny, Siejka 1 Wysga 05-150 Warszawa-Łomianki ul. Kasztanowa 9, tel. 35-00-82 zamiejscowym wysyłamy. 243 k

DO budowanego kurnika przyjmę udziałowca. Oferty „1929". Prasa, Piotrkowska 96.

EXPRESOWE szycie spodni. Franciszkańska 38. Różycki. 32919 g

DYWANY czyszczę urządzeniem RFN, Olejniczak 779-83. 1234 g

USŁUGI hydrauliczne, montaż pralek automatycznych. Witkowski. Tel. 53-11-57. 2699 g

PRANIE dywanów z suszeniem. Pilarski 272-14 (470-13). 1661 g

CYKLINOWANIE, lakierowanie tel. 53-49-67. Olczak. 30672 g

WYPOŻYCZAM salę na przyjęcia weselne. Stoki — Gazdy 21. 1307 g

USZCZELNIANIE okien, montaż zapinek, karniszy, tel. 837-77, Jung. 2954 g

PAN mgr filozofii, który wręczył dowód osobisty Annie Zembatej w Polanicy, proszony o podanie adresu, Zembata, Norwida 17 m 30, 60-867 Poznań. 278 k

ANTENY kolor UKF. Wolniak, tel. 409-09. 1815 g

USŁUGI hydrauliczne, inż. Lech Przyłuski 298-48. 2730 g

MONTAŻ szyn zasłonowych, uszczelnianie okien itp. Kępa. 53-64-13. 2333 g

PRACOWNIA Wyrobów Dekoracyjnych, ul. Wojska Polskiego 9, poleca szeroki wybór firanek kuchennych. Anna Nowak. Helena Izdebska. 2211 g

PRZERÓB złota, Aleksandrów Łódzki ul. Armii Czerwonej 26, Wróblewski 3319 g

ZGINĄŁ pies rudy seter irlandzki. Odprowadzić za wynagrodzeniem. Żeromskiego 61 m. 25. 3231 g

U kogo zgaśnie światło?

Zakład Energetyczny Łódź-Miasto informuje, że w związku z przeprowadzanymi pracami eksploatacyjnymi nastąpią przerwy w dostawie energii elektrycznej dla n/w miejscowości w godz. od 8.30 do 17.00.

WOJEWÓDZTWO MIEJSKIE ŁÓDZKIE

1. W dniach od 8 do 29. 02. br.
Sołectwo Andrzejów — Andrzejów, Bedoń, Janówka Jordanów, Eufeminówek.
2. W dniu 11. 02. br.
Zgierz ul. ul: Dąbrowskiego do nr 37, Narutowicza do nr 20, Barlickiego, 17 Stycznia 11, 13.
Sołectwo Różyce Leźnica — Różyce Leźnica.
3. W dniu 12. 02. br.
Zgierz ul. ul.: Mielczarskiego i przyległe.
Sołectwo Różyce Żmijowe — Różyce Żmijowe.
4. W dniu 13. 02. br.
Zgierz ul. ul.: Obr. Stalingradu, Sawickiej, 22 Lipca i przyległe.
Sołectwo Kowalewice Małe — Kowalewice Małe.
5. W dniu 14. 02. br.
Zgierz oś. Okrzei bl. 1, 2, 4, 5, 6, 7, 8, 8a, oś. Spacerowa bl. 1, 2, 3, 4, 5.
Pabianice ul. ul.: Lutomierska od Armii Czerwonej do Partyzanckiej.
Sołectwo Wytrzyszczki — Wytrzyszczki.
6. W dniach od 14. 02. do 30. 04. br.
Sołectwo Ustronie — Ustronie.
7. W dniu 15. 02. br.
Pabianice ul. ul.: Traugutta od Armii Czerwonej do Partyzanckiej.
Zgierz oś. Komuny Paryskiej bl. 2, 3, 5, 6, 7, 8, 13, 15.
8. W dniu 18. 02. br.
Pabianice ul. ul.: Nowotki od Partyzanckiej do Karniszewickiej.
9. W dniu 19. 02. br.
Pabianice ul. ul.: Żymierskiego od Partyzanckiej do Karniszewickiej.
10. W dniu 23. 02. br.
Zgierz ul. ul.: Dubois od Mielczarskiego do 1 Maja, 1 Maja od Dubois do Komuny Paryskiej.

Informacji o przerwach udzielają oraz reklamacje odbiorców dotyczące przerw w dostawie energii elektrycznej przyjmują dyspozytorzy w rejonach Łódź-Północ tel. 334-31, Łódź-Południe tel. 961-51, Pabianice tel. 15-37-10, Zgierz tel. 16-34-40. 296-k

Maja Tabadze z gruzińskiego zespołu pieśni i tańca „Mchedruli" (Jeździec) z Tbilisi.

Tak toczy się świat...

Sztuka terrorystki

Mroczny bar, kilku niecekawych klientów, kilka prostytutek. Tłusty barman stara się wytworzyć lepszy nastrój, usiłuje prowadzić konwersację, sili się na kiepskie dowcipy... Na drugim planie sala sypialna. Wiele żelaznych łóżek ustawionych obok siebie. Mieszkanki, dziewczęta z Domu Wychowawczego opieki społecznej posuwając się na kolanach, czyszczą podłogę. Czynią to za karę, ponieważ paliły na sali.

Tak zaczyna się wystawiona niedawno w teatrze w Bochum sztuka „Bambule", której autorką jest nieżyjąca już, osławiona terrorystka Ulrika Meinhof. Autorka ukazuje w niej ludzi wolnych i uwięzionych, przy czym wolni niewiele różnią się od więźniów. W pierwszej scenie dziewczyna imieniem Irena ucieka z zakładu wychowawczego, w ostatniej „dobrowolnie" do niego wraca. Dramatyzm tekstu (odejście z zakładu celem uprawiania prostytucji i powrót do niego), jest tak mało oryginalny, jak dramatyzm życia. Dialogi są tak lakoniczne i ubogie, jak zmysłowość dziewcząt, które je wygłaszają.

Utwór został napisany na przełomie lat 1969/70 przez Ulrikę Meinhof, wówczas dziennikarkę, z myślą o inscenizacji na ekranie telewizyjnym. Nie doczekał się jednak wystawienia. W maju 1970 r., kiedy miał być emitowany, Ulrika Meinhof pomogła wydostać się z więzienia terroryście Andreasowi Baaderowi. „Bambule" została odłożona na półki.

Już po śmierci Ulriki Meinhof planowano wystawienie sztuki w Stuttgarcie. Znów jednak przeszkodził temu wstrząs wywołany zabójstwem generalnego prokuratora RFN Bubacka.

W istocie — czytamy w „Die Zeit" — „Bambule" była już wówczas interesującym dokumentem na temat wychowania przez opiekę społeczną, jak i samej osobowości Ulriki Meinhof. Tekst budzi sympatię do autorki. Wydaje się dziś proroczym opisem samej siebie. W ostatniej scenie dziewczęta niszczą sypialnię. Ulrika Meinhof opisuje tę scenę z pewną dozą ciepła, ale i krytycyzmu.

Wystawienie sztuki w Bochum — pisze „Die Zeit" — skłania do zastanowienia się również nad emisją jej utworu w telewizji.

13 abdykacji

W związku z zapowiedzią abdykacji królowej holenderskiej Juliany na rzecz jej córki, ks. Beatrix, agencja AP przypomina, że od 1936 r., tzn. od rezygnacji z tronu przez króla W. Brytanii, Edwarda VIII, europejskie dwory były świadkami kilkunastu abdykacji, i tak:

1939 r.: albański król Zogu opuszcza tron, aby nigdy nie powrócić;

1940: Rumunia: przymusowa abdykacja króla Karola II;

1941: Jugosławia: król Piotr II ucieka przed inwazją hitlerowską i więcej nie wraca;

1946: opuszcza Bułgarię król Symeon;

1946: we Włoszech król Wiktor Emanuel abdykuje na rzecz swego syna, Umberto II, usuniętego w miesiąc później;

1947: abdykuje król Rumunii Michał;

1948: w Holandii królowa Wilhelmina abdykuje na rzecz córki ks. Juliany;

1951: król Belgów, Leopold III zrzeka się tronu na rzecz syna, ks. Baudouina;

1952: w Egipcie król Faruk zostaje wypędzony w wyniku zamachu wojskowego;

1967: król Konstantyn wyjeżdża z kraju po wojskowym zamachu stanu;

1979: opuszcza Iran szach, Mohammed Reza Pahlawi;

1980: abdykacja królowej Juliany holenderskiej;

Jeden z tronów przywrócono: Alfons XII opuścił Hiszpanię w 1931 roku, po śmierci zaś dyktatora Franco nastąpiła restauracja monarchii w 1975 r.

Skonfiskował... własny dom

Burmistrz Palermo-Salvatore Mantione skonfiskował na rzecz skarbu państwa swoją letnią rezydencję oraz kilkanaście innych domów w pobliżu, które nie miały odpowiedniej kanalizacji, a ścieki odprowadzały nie oczyszczone wprost do morza. Burmistrz zdecydował się na taki krok, aby zwrócić uwagę opinii publicznej i zyskać poparcie na budowę oczyszczalni ścieków. Twierdzi, że jeśli natychmiast nie nastąpi jakaś poprawa, to Sycylia straci nie tylko turystów, ale również wytrute będą wszystkie ryby oraz zwierzęta w pasie przybrzeżnym.

Nie było chętnych na Hitlera

Jedyny znany autoportret Adolfa Hitlera, wystawiony na aukcji w Nowym Jorku, nie znalazł nabywców. Rysunek ołówkiem pochodził z roku 1916. Właściciel, który oświadczył, że znalazł go w Berlinie w 1945 r. miał na aukcji potwierdzenie autentyczności dzieła dyktatora i żądał 27 tys. dolarów. Nawet wśród ekscentrycznych Amerykanów nie znalazł się chętny.

Zamiast forsy... kanapki

Zamaskowany bandyta, przekonany, że dwaj pracownicy supermarketu w Nowym Jorku jadą z pieniędzmi do banku, pod groźbą pistoletu zatrzymał ich, a następnie porwał z przedniego siedzenia wielką plastykową torbę, w której spodziewał się większej fortuny. W torbie znajdowała się większa ilość kanapek, które dwaj panowie przygotowali na wspólny piknik.

Narciarze jak kierowcy

Jeśli narciarz spowoduje w Austrii wypadek, a w jego krwi stężenie alkoholu będzie większe niż 0,8 promille, odpowie za to identycznie jak odpowiada za wypadek pijany kierowca.

Podobnie jak w wypadkach drogowych karane są w Austrii ucieczki z miejsca wypadku narciarskiego.

Ginące słonie

Międzynarodowy fundusz ochronnych zwierząt rozpoczął ostatnio wielką akcję, mającą na celu całkowitą ochronę słoni, którym grozi zagłada.

Zwierzęta te są masowo tępione przez kłusowników. Jak podała „World Wildlife Found" tylko w 1976 roku zabito około 100 tys. słoni.

Królewski złotnik — bankrutem

Złotnik królewskiego dworu w Londynie Louis Osman, przypłacił bankructwem nadgorliwą służbę swojej królowej.

Ponieważ chciał pracować jak najtaniej i nie narażać królowej na nadmierne koszty, często dokładał ze swej kieszeni. Na przykład do korony dla księcia Karola dopłacił on m. in. 5 tys. funtów.

Bliźniaki po 47 latach

Brenda Hill i Les Chester — bliźnięta, nic nie wiedziały o sobie przez 47 lat. Niewiele tygodni po urodzeniu zostały one rozdzielone i adoptowane przez rodziny mieszkające w różnych stronach Anglii.

Pani Brenda Hill dowiedziała się o tym, że ma gdzieś brata bliźniaka przypadkowo. Jej poszukiwania za pośrednictwem radia zakończyły się pomyślnie i doszło do wzruszającego spotkania.

Coraz częściej fotografowana i opisywana w rozlicznych magazynach, nowa gwiazdka filmu amerykańskiego — Bo Derek.

Dziś w Radio i TV

CZWARTEK, 4 LUTEGO

PROGRAM I

9.00 Wiad. 9.05 Cztery pory roku. 11.40 Tu radio kierowców. 11.55 Komunikat Instytutu Łączności. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Mozaika polskich melodii. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.00 Komunikat energetyczny. 13.01 O polskość nad Wisłą. 13.20 Młody jazz polski. 13.40 Kącik melomana — Moniuszko: II kwartet smyczkowy F-dur. 14.00 Studio „Gama". 14.20 Studio Relaks. 14.25 Studio „Gama". 15.00 Wiad. 15.05 Korespondencja z zagranicy. 15.10 Studio „Gama". 15.55 Człowiek i środowisko — gawęda. 16.00 Tu Jedynka. 16.25 Nie tylko dla kierowców. 16.33 Koncert życzeń. 19.00 Dziennik wieczorny. 19.15 Gwiazdy naszych estrad. 19.40 W rytmie polki i oberka. 20.00 Wiadomości. 20.05 Reportaż na zamówienie. 20.20 Popularne nagrania wybitnych wokalistów. 21.00 Wiad. 21.05 Kronika sportowa. 21.20 Przeboje z Interstudia. 22.00 Z kraju i ze świata. 22.20 Tu radio kierowców. 22.23 Wrocław na muzycznej antenie. 23.00 Wita was Polska.

PROGRAM II

10.30 Wiad. 11.35 Radiowa Poradnia Rodzinna. 11.40 Muzyka spod strzechy. 11.55 Komunikat Instytutu Łączności. 12.05 Od miniatury do uwertury. 12.25 Concerti Grossi G. F. Haendla. 12.35 Do kraju szczęścia — śpiewa B. Mec. 13.00 Ludzie ze społecznym mandatem. 13.10 Operowe tercety i kwartety — W. A. Mozart: Tercet z opery „Così fan tutte". 13.30 Wiad. 13.36 Ze wsi i o wsi. 13.51 Wrocławskie Skowronki Radiowe. 14.10 O zdrowiu dla zdrowia. 14.25 Muzyka Haydna. 15.20 Sposób na zadowolenie — Radioferie 1980. 16.00 Piosenki M. Czapińskiej. 16.10 Utwory kameralne na altówkę. 16.40 „Sklepienie niebieskie" — fragm. prozy. 17.00 Impresje jazzowe — aud. 17.20 „Początki" — fragm. prozy. 17.40 „Śladem pewnego listu" 18.00 Stołeczne aktualności muzyczne. 18.25 Plebiscyt Studia „Gama". 18.30 Echa dnia. 18.40 Mistrzowie swojego warsztatu. 19.00 Koncert wieczorny. 19.40 Dźwiękowy Plakat Reklamowy. 19.55 Katalog wydawniczy. 20.00 Studio Relaks. 20.20 Musica Polonica Nova — aud. 21.00 J. N. Hummel — Septet d-moll op. 74. 21.30 Wiad. 21.40 Pieśni, które wojsko śpiewało. 22.00 Książki, które na was czekają. 22.30 Wiersze T. Peipera. 22.40 „Notatnik ze współczesności" — aud. 23.10 H. Purcell — Te Deum laudamus — konc. 23.30 Wiad. 23.35 Co słychać w świecie. 23.40 Muzyka na dobranoc.

PROGRAM III

10.30 Ekspresem przez świat. 10.35 Kiermasz piyt wytwórni Pepita. 11.00 „Uczta Baltazara" — odc. pow. 11.30 Kwintety J. Cannonballa. 12.00 Ekspresem przez świat. 12.05 W tonacji Trójki. 13.00 Powtórka z rozrywki. 13.50 „Człowiek Everestu" — odc. pow. 14.00 Światowe wykonania muzyki polskiej. 15.00 Ekspresem przez świat. 15.05 Pastisze zespołu Chałturnik. 15.20 Cudowny świat Rewelersów — Chór Dana. 15.40 Cudowny świat Rewelersów — Chór Czejanda. 16.00 „Buduj sobie sam" — rep. 16.20 Muzykobranie. 16.45 Nasz rok 80. 17.00 Ekspresem przez świat. 17.05 Muzyczna poczta UKF. 17.40 Wszystkie drogi prowadzą do Nashville — aud. 18.10 Polityka dla wszystkich. 18.25 Czas relaksu. 19.00 Kąty widzenia. 19.15 „Bo-bop i róże" — gra zespół Maintstream. 19.30 Ekspresem przez świat. 19.35 Opera tygodnia — W. A. Mozart: „Mniemana ogrodniczka" 19.50 „Cicha śmierć" — odc. pow. 20.00 Mini-max — aud. 20.40 „Teresa od tysięcy sporów" — aud. 21.00 Reminiscencje muzyczne — aud. 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — H. Vondraczkova. 22.15 Blues wczoraj i dziś — aud. 22.45 „Księgi deszczu". 23.00 Poeci Ziem Zachodnich. 23.05 Między dniem a snem.

PROGRAM IV

10.30 Estrada przyjaźni. 11.00 Radioferie nastolatków — aud. 11.30 Śpiewa B. Sills — koncert. 12.00 Wiad. 12.05 (Ł) Wiad. 12.08 (Ł) „Za granicami miast" — magazyn. 12.23 (Ł) Chwila muzyki. 12.25 Giełda płyt. 13.00 17 lekcja języka hiszpańskiego. 13.15 Muzyka. 13.20 Dla kl. 3—4 (jęz. polski): „To było zimowisko". 13.40 Muzyka. 13.50 Tu Studio Stereo. 14.45 Pieśni i tańce Bułgarii. 15.00 Wiad. 15.05 Teatr PR — Studio Współczesne. „Dojście" — słuch. 15.37 A. Skriabin — poemat ekstazy op. 54. 16.00 Wiad. 16.05 Nauka i technika w krajach socjalistycznych. 16.25 19 lekcja języka niemieckiego. 16.40 (Ł). Aktualności dnia. 16.55 (Ł) Folklor z reporterskiej taśmy — opr. M. Hoffmann. 17.15 (Ł) Przed koncertem w filharmonii — opr. M. Hoffmann. 17.30 „Portret muzyka pisany K. Mroszczyk" — rep. Anny Swinarskiej-Kolasy. 18.00 (Ł) Klakson — magazyn motoryzacyjny w opr. B. Szurgota. 18.15 (Ł) Gitarowe preludiowanie F. Gaya — opr. M. Niedźwiecki. 18.25 Postawy i wzory. 18.45 Legendy i prawdy pamiętników — W. Kossak, cz. II — aud. 19.00 Za co nas cenią — aud. 19.15 33 lekcja języka rosyjskiego. 19.30 „Wiedeńskie echa muzyczne" — aud. 20.10 C. Monteverdi — „Concerto" VII księga madrygałów. 20.50 „Muzyka słuchana zza konsolety" — aud. 21.50 Nowe nagrania radiowe wiolonczelistki — koncert. 22.15 Śladami naszych dokonań — aud. 22.35 Radiowo-Tv Szkoła Średnia dla Pracujących (metodyka). 22.50 Tańce polskie. 22.55 Wiad.

TELEWIZJA

PROGRAM I

6.00 TTR, RTSS — matematyka, sem. 4. 6.30 TTR — mechanizacja rolnictwa, sem. 4 (Ł). 11.05 Dla szkół: język polski, kl. 7 — Aleksander Fredro: „Zemsta". 13.25 TTR — uprawa roślin sem. 2. 14.00 TTR — mechanizacja rolnictwa, sem. 2 (Ł). 15.30 Turniej zastępowych (kolor). 16.00 Obiektyw. 16.20 Dziennik (kolor). 16.30 Dla młodych widzów: Czwartek Dziewcząt i Chłopców oraz film fab. TP „Szaleństwo Majki Skowron — odc. pt. „Zaufanie" (kolor). 17.25 Kronika Ogólnopolskiej Zimowej Spartakiady Młodzieży (kolor). 17.35 Skarbiec — tygodnik historyczny (kolor). 18.00 Dzień dobry w kręgu rodziny — „Zaczęło się we Wrocławiu". 18.25 Mistrz gospodarności — rep. wojskowy (kolor). 18.50 Radzimy rolnikom (kolor). 19.00 Dobranoc (kolor). 19.10 Słodemka. 19.30 Dziennik telewizyjny (kolor). 20.30 „Spotkania w mroku" — odc. 6 (ostatni) — film fab. Tv Francuskiej (kolor). 21.30 Pegaz (kolor). 22.15 Horyzont — Nikaragua bez Somozy — program publicystyki międzynarodowej. 22.45 Dziennik (kolor).

PROGRAM II

14.00 Forum krytyków (powt.). 14.40 Galeria 35 milionów (powt.). 15.10 Sensacje z przeszłości (powt.). 15.40 Wszystko już było (powt.). 16.20 Ekran reporterów (powt.) 16.50 Miasto i co dalej — Prognoza motoryzacyjna (kolor) 17.15 Dom i my (powt.). 17.30 Przewodnik muzyczny (kolor). 17.55 Postawy — cz. 12 pt. „Zespołowość" — program ekonomiczny (kolor). 18.25 Stadiony kraju i świata (kolor). 19.10 Magazyn kulturalny (Ł). 19.30 Dziennik telewizyjny (kolor). 20.30 NURT — nauczanie początkowe. 21.00 NURT — nauczanie początkowe. 21.30 NURT — pedagogika. 22.00 24 godziny (kolor). 22.10 „Nad Juksą" — cz. 6 — film fab. Tv ZSRR (kolor).

Dziwny, unieruchamiający paraliż, jaki stopniowo porażał plan „Market-Garden" od samego początku, postępował dalej. O świcie w piątek, 22 września, długo oczekiwana 43 dywizja „Wessex" generała Thomasa miała przełamać się z Nijmegen, aby pomóc kolumnom Gwardii Pancernej, które nadal stały pod Elst. Plan zakładał, że jedna brygada — 129 — zaatakuje po obu stronach odsłoniętej szosy, przez Elst i dalej do Arnhem; jednocześnie druga brygada — 214 — miała nacierać dalej na zachód przez Oosterbeek, uderzyć na Driel i przystań promu. Wprost nie do wiary, ale dywizji „Wessex" zabrało prawie trzy dni dotarcie tam znad kanału Escaut — czyli na przebycie niecałych 60 mil. Częściowo przyczyniły się do tego nieustanne ataki nieprzyjaciela na aliancki korytarz, ale niektórzy będą później twierdzić, że spowodowała to zbytnia ostrożność Thomasa. Jego dywizja mogła szybciej przebyć tę odległość pieszo".

Teraz niefortunny zbieg okoliczności znowu pokrzyżował zadanie 43 „Wessex". Ku gorzkiemu rozczarowaniu generała Essame, dowódcy 214 brygady, jeden z jej idących w czole batalionów, 7 batalion pułku „Sommerset" zmylił kierunek i nie zdołał przeprawić się przez Waal w nocy 21 września.

— Gdzieście się, u diabła, podziewali? — pytał rozgorączkowany Essame, dowódca jednostki, gdy ta w końcu przybyła. Brygadę zatrzymały tłumy Holendrów i barykady na ulicach Nijmegen; kilka kompanii w tym zamieszaniu zmyliło drogę i przeszło przez inny most. Plan Essame'a, aby skorzystać z porannej mgły przedrzeć się na Driel, nie udał się. Ten atak na dwóch kierunkach rozpoczął się dopiero o 8.30. W pełnym świetle dnia nieprzyjaciel, zaalarmowany wypadem zwiadu Królewskiej Gwardii Konnej, był już na to przygotowany. O godzinie 9.30 pomysłowy dowódca niemiecki w Oosterbeek, zręcznie wykorzystując czołgi i artylerię, z powodzeniem przygwoździł do ziemi 214 brygadę; natomiast 129 brygada, kierująca się na Elst, żeby wesprzeć Gwardię Irlandzką pułkownika Vandeleura, dostała się pod zmasowany ogień czołgów generała Knausta, które generał Bittrich rozkazał przesunąć

na południe i zatrzymać natarcie Anglo-Amerykanów. Tego krytycznego piątku, kiedy zdaniem Urquharta los brytyjskiej 101 powietrzno-desantowej zależał od natychmiastowej pomocy 43 „Wessex" dopiero późnym popołudniem zdobyła Oosterbeek — za późno, aby masowym atakiem wesprzeć okrążonych żołnierzy w Oosterbeek.

Innych też złościł ten powolny i niemrawy atak. Podpułkownik George Taylor, dowódca 5 pułku Lekkiej Piechoty, księcia Kornwalii, nie mógł pojąć „jak to się dzieje" Wiedział, że siły „Garden" mają już trzy dni opóźnienia do planowanego dotarcia do 1 powietrzno-desantowej. Zdawał sobie sprawę, że również kwatera główna była tym zaniepokojona. W czwartek widział się z generałem Horrocksem, dowódcą korpusu, który go zapytał:

— George, co masz zamiar zrobić?

Taylor bez wahania zaproponował, żeby w czwartek w nocy posłać na Ren specjalną grupę uderzeniową z 2,5-tonowymi amfibiami DUKW, załadowanymi zaopatrzeniem.

„Miałem zamiar atakować w nocy — wspomina Taylor. — Horrocksa trochę to zdziwiło i szybko zmienił temat; jak ludzie, którzy czasem uznają jakiś pomysł za niepraktyczny".

Teraz Taylor czekał niecierpliwie na rozkazy, aby przeprawić swój batalion przez Waal. Jednak dopiero w południe przybył major, oficer sztabowy XXX korpusu, aby go zawiadomić, że batalion otrzyma dwie DUKW, załadowane zaopatrzeniem i amunicją, aby dostarczyć je do Driel. Ponadto Taylor otrzyma szwadron czołgów Dragonów Gwardii.

— Sytuacja w Arnhem jest krytyczna — mówił major. — DUKW muszą się dziś w nocy przeprawić przez rzekę.

Taylor, przyglądając się mocno wyładowanym DUKW, jakie w piątek o 3 po południu przyjechały do jego rejonu zbiórki, zastanawiał się, czy wystarczy tego zaopatrzenia.

— Na pewno powinni dać więcej dla tych za rzeką — zauważył do swego oficera wywiadowczego, porucznika Davida Wilcoxa.

W czasie, kiedy piechota wyruszała z przyczółka mostowego w Nijmegen, pułkownik Mackenzie i podpułkownik Myers dotarli do Sosabowskiego i Polaków w Driel. Byli zdziwieni, że przeprawili się przez Ren bez kłopotów. „Oddano do nas tylko kilka strzałów — mówi Mackenzie — a i to przenosiły ponad naszymi głowami" Na południowym brzegu trwała ostra walka. Polacy, silnie naciskani, odpierali atak za atakiem piechoty niemieckiej z kierunku Elst i Arnhem. Mackenzie i Myers czekali przez pewien czas na Polaków na południowym brzegu Renu. „Powiadomiono ich przez radio, aby oczekiwał na nas — mówi Mackenzie. — Ale wokół trwała zacięta bitwa i Sosabowski miał pełne ręce roboty". W końcu patrol rowerowy Polaków doprowadził ich do kwatery Sosabowskiego.

W dniu 5 lutego 1980 roku zasnęła w Bogu, nasza najukochańsza i najlepsza Żona, Mateczka i Babunia

Ś. + P.

APOLONIA RATAJCZYK

z domu GOGOLEWSKA

Uroczystości pogrzebowe odbędą się dnia 7 lutego br. o godz. 11.30 w kaplicy cmentarza św. Antoniego na Mani, o czym powiadamiają pogrążeni w głębokim bólu

MĄŻ, DZIECI i WNUCZEK

W pierwszą bolesną rocznicę śmierci mojego najdroższego Męża

Ś. + P.

MIECZYSŁAWA SAPIŃSKIEGO

zostanie odprawiona msza św. w kościele OO Franciszkanów, ul. Rzgowska, dnia 17 lutego br. o godz. 10. Krewnych i Znajomych zawiadamia

ŻONA

Kierownikowi Zakładu Analizy Funkcjonalnej Instytutu Matematyki UŁ,

PANU PROF.

LECHOWI WŁODARSKIEMU

z powodu śmierci

MATKI

serdeczne wyrazy głębokiego współczucia składają

WSPÓŁPRACOWNICY

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 1 lutego 1980 roku zmarł, nasz najukochańszy Mąż, Ojciec i Dziadziuś

Ś. + P.

ALFRED MIKULSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 7 lutego br. o godz. 15 na cmentarzu Kurczaki.

ŻONA, DZIECI i WNUKI

W dniu 4 lutego 1980 roku zmarł, nasz najukochańszy Mąż, Ojciec i Dziadziuś

Ś. + P.

ALEKSANDER DORADZIŃSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 8 lutego br. o godz. 14.30 na cmentarzu św. Rocha na Radogoszczu. Pozostają w nieutulonym żalu

ŻONA, CÓRKA z MĘŻEM i WNUKI

DP

DZIENNIK POPULARNY — dziennik Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa-Książka-Ruch". Wydawca: Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch" Redaguje Kolegium Redakcja: kod 90-103. Łódź Piotrkowska 96. Adres pocztowy: „DP" Łódź skrytka nr 69. Telefony: centrala 203-00 łączy ze wszystkimi działami. Redaktor naczelny 325-64 Z-ca redaktora naczelnego 304-26, zastępca redaktora naczelnego 316-38. Sekretarz odpowiedzialny II sekretarz 204-75 Działy: miejski 341-10 337-47 sportowy 208-95, ekonomiczny 228-32 wojewódzki 223-05 dział listów i interwencji 303-04 (rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca), kulturalny 621-60, „Panorama" 307-23 dział społeczny i fotoreporterzy 378-97 Dział Ogłoszeń 311 50 (Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada). Redakcja nocna 869-68 868-78. Cena prenumeraty: rocznie 312 zł półrocznie 156 zł kwartalnie 78 zł. Prenumeratę przyjmują oddziały RSW Prasa Książka Ruch oraz urzędy pocztowe i doręczyciele w terminach na I kwartał, I półrocze oraz cały rok do 10 każdego miesiąca, poprzedzającego okres prenumeraty. Zakłady pracy instytucje i organizacje składają zamówienia na prenumeratę w miejscowym oddziale RSW a w miejscowościach, w których nie ma tego oddziału, w urzędach pocztowych bądź u doręczycieli. Natomiast prenumeratorzy indywidualni, wyłącznie w urzędach pocztowych, bądź u doręczycieli. Egzemplarze archiwalne „Dziennika" są do nabycia w sklepie „Ruchu" Łódź Piotrkowska 95.

Skład i druk: Prasowe Zakłady RSW „Prasa-Książka-Ruch". G-2 Ma-2 7 8 9 10